



45 lat Polski Ludowej

45 lat temu, 22 lipca 1944 roku w Chelmie, Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał pierwszy oficjalny dokument władzy ludowej w Polsce — MANIFEST LIPCOWY. Był to akt polityczny i prawny ustalający podstawy nowego ustroju państwowego. Zapowiadał reformę rolną, przejęcie pod nadzór państwa wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, transportowych i handlu. Proklamował przywrócenie swobód demokratycznych, zapowiadał powszechność nauki i oświaty. Stał się jedną z podstaw Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Prezydent
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej
WOJCIECH JARUZELSKI
Warszawa Belweder

W związku z powołaniem Pana przez Zgromadzenie Narodowe na stanowisko Prezydenta Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłamy w imieniu załogi i kierownictwa oraz samorządu pracowniczego i organizacji partyjnej Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy najwyższego szacunku. Ojczyzna nasza przeżywa historyczne chwile. Potrzebuje spokoju społecznego i gospodarczego przełomu. Potrzebuje mądrej i dalekowzrocznej władzy, wokół której zjednoczą się wszystkie aspiracje narodu. Powierzenie tej zaszczytnej i odpowiedzialnej funkcji właśnie Panu, osobie powszechnie znanej i szanowanej w świecie, gorącemu patriocie, żołnierzowi i prawemu obywatelowi, stanowi gwarancję społecznej stabilizacji i rozwoju naszej Ojczyzny. Prosimy Pana Prezydenta o przyjęcie gorących ludniczych życzeń wytrwałości w trudzie sprawowania najwyższego urzędu Rzeczypospolitej, wiele zdrowia i osobistej pomyślności.

Dyrektor naczelny
Bolesław SZKUTNIK

Przew. Rady Prac. KM HiL
Zbigniew CZYZEWSKI

I sekretarz KF PZPR
Mieczysław ŁAGOSZ

„UZNAJĄC historyczny wkład Wszechnicy Jagiellońskiej dla polskiej i światowej nauki i kultury, a także w nawiązaniu do dotychczasowej współpracy między Uniwersytetem Jagiellońskim a Kombinate Metalurgicznym Huta im. Lenina czujemy się zaszczytowi możliwości przystąpienia do Fundacji dla Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jesteśmy głęboko przekonani o konieczności wzmocnienia roli nauki i kultury w życiu narodu. Chcielibyśmy aby nasza deklaracja była rozumiana jako potwierdzenie tych przekonań”.

Decyzja Rady
Pracowniczej HiL

50 mln zł
dla
Fundacji
Uniwersytetu
Jagiellońskiego

Pod tym uroczystym adresem, przekazany 14 bm. na ręce rektora UJ Aleksandra Kola i I sekretarza KK PZPR, przewodniczącego Rady Społecznej UJ Józefa Gajewicza, podpisał się przewodniczący Rady Pracowniczej kombinatu Zbigniew Czyżewski i dyrektor naczelny huty Bolesław Szkutnik. Razem z dokumentem przystąpienia do Fundacji Uniwersytetu Jagiellońskiego wręczono Aleksandrowi Kojowi także czek na 50 mln zł. Zbigniew Czyżewski podkreślił, że na wniosek dyrektora naczelnego Rada Pracownicza podjęła tę decyzję jednogłośnie co ostatnio zdarza się raczej rzadko. To jeszcze jedno potwierdzenie szacunku hutników dla krakowskiego uniwersytetu. Dziękując za pomoc, rektor Aleksander Kola stwierdził, że nie chodzi o rzecz jasną tylko o samą kwotę, którą Rada Pracownicza wygospodarowała z funduszy kombinatu ale o porozumienie które będzie służyć w przyszłości współdziałaniu uczelni i kombinatu UJ jest gotów pomóc w rozmaitych działaniach naukowych czy administracyjnych, które będą zmierzały w kierunku restrukturyzacji huty. Rektor wyraził też nadzieję, że to nie jest jednorazowy gest ze strony HiL, ale decyzja o podtrzymaniu ciągłości współpracy. Głównym celem Fundacji jest wspomaganie Uniwersytetu w dalekosiężnych działaniach na rzecz poprawy bazy lokalowej wyposażenia w aparaturę oraz badań naukowych i stypendiów. Aby Uniwersytet Jagielloński nie stracił

TYGODNIK

GTŁOS NOWEJ HUTY

Nr 27 (1680)

21 lipca 1989 r.

Cena 40 zł

ODBIORCY produkcji WALCOWNI DROBNEJ I DRUTU to głównie firmy budowlane. Czy można sobie wyobrazić, że w kraju o takim deficycie mieszkaniowym jak nasz produkcja drutu, prętów gładkich, żebrowanych i katowników może być nieopłacalna? Takie są jednak fakty. Od stycznia do maja br. produkcja ta przyniosła hucie 1 mld 690 mln zł strat! Ceny wyrobów gotowych sprzedawanych przez KM HiL były po prostu niższe niż koszty wytworzenia, niższe niż ceny materiałów zakupionych do ich wykonania, konkretnie rygielki sprowadzanych z huty „Zawiercie”.

**WALCOWNIA DROBNA I DRUTU:
„Na niepełnych obrotach”**

Gdy wsad droższy od gotowych wyrobów

Od 1 lipca tych rygiel już nie kupujemy. Wsadu jest mniej, a zatem i potrzeby zatrudniania ludzi na 4 zmianach już nie ma. W Walcowni Drobnej zlikwidowano — rozsyłając pracowników na pozostałe zmiany — zmianę A, w Walcowni Drutu — zmianę D. Nie wszystkim taki układ odpowiada...

— Załoga huty powinna zyskać — tłumaczy zastępca kierownika Zakładu Walcowni

Gorących RYSZARD DULIŃSKI. — Będziemy nadal produkować materiały potrzebne budownictwu, tyle że sami nie będziemy już kupować drogich środków do produkcji. Po prostu odbiorca-zleceniodawca sam zatroszczy się o materiał, z którego my, jako zakład usługowy, wykonamy żądane wyroby.

— Ceny naszych usług będą dość wysokie, a zatem mo-

NA MARTENACH: „Minorowe nastroje”

— *Dawniej mówili „pan wytapiacz”, a teraz... dziad*

CZTERY piece martenowskie w ruchu, dwa w remoncie, jeden czeka na remont (od 15 lutego). Tandem nieczynny. Oto sytuacja na dzień dzisiejszy. Praca WYDZIAŁU MARTENÓW w ogromnym stopniu zależy właśnie od remontów, a z tymi bywa różnie. Odkąd HPR zaprzestał pracy w wolne soboty i niedziele (1 kwietnia br.) siłą faktu musiało spaść tempo ich wykonywania. Ale teraz jest już lepiej. Od 5 lipca (wtedy stanął tandem) cały potencjał remontowy został zaangażowany na piecach martenowskich.

A jak z zatrudnieniem? „Po wyłączeniu tandemu na każdą ze zmian przybyło po 6—7 osób. — informuje kierownik Stalowni Martenowskiej inż. BOLESŁAW BARCZYŃSKI. — Obecnie możemy obsadzić pięć pieców. Problemy z brakiem rąk do pracy rozpoczną się wtedy, gdy będzie sześć sprawnych martenów”.

Praktyka dowodzi, że w okresie wakacji wielu chłopów-robotników zawiesza „na kolku” obowiązki zawodowe, ponieważ na wsi czekają prace w polu (wyłudzanie L-4 od gminnych lekarzy). Czy i tutaj

częste są przypadki takiej absencji „chorobowej”? Okazuje się, że nie. No, może bardzo sporadyczne przypadki. Na długotrwałych zwolnieniach pozostają natomiast pracownicy wyniszczeni długim stażem pracy autentycznie chorzy, (chore kregosłupy, żołądki).

— Mimo trudnej sytuacji technicznej — mówi inż. Barczyński — na dzień dzisiejszy, tj. 16 bm., zrobiliśmy już 46 750 ton stali. I jest nadzieja, że uda nam się „otrząść” o przewidziane planem wielko-

CIĄG DALSZY NA STR. 3



Tempo pracy w Walcowni Drobnej i Drutu narusza Związek. Tu przygotowuje się kępy.

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

W (vk) PRODUKCJA. Do 18 lipca wyprodukowano w kombinacie 90 proc. zaplanowanej ilości koks, 96 — surowki, 98 — stali martenowskiej, 98 — konwertorowej, 93 — słabów, 97 — wyrobów z walcowni gorącej, 96 — kęsisk, 97 — kęsów, 111 — profili, 101 — drutu, 95 — taśm, 92 — blachy czarnej zimnowalcowanej, 97 — karoseryjnej.

REMONTY. 19 lipca stanęła do remontu Walcownia Slabing; trwają remonty Walcowni Gorącej i pieców martenowskich 5 i 10.

WYPADKI. Tragicznie skończył się 13 lipca dla 27-letniego pracownika jednej z firm zatrudnionych na terenie kombinatu. Podczas konserwacji konstrukcji dachowej w ZO/O-4 wszedł on między gitarę wózka a szafę stycznikową suwnicy. Pozostali pracownicy nie wiedząc o tym dopchnęli wózek do końca pomostu i mężczyzna poniósł śmierć na miejscu.

SERIA GROŹNYCH WYPADKÓW związanych z pracą suwnic trwa. 19 bm. znów zerwało się zbrocze (ok 3 tony) suwnicy, tym razem w Walcowni Gorącej. Pracujący na dole w ostatniej chwili zdążyli uskokoczyć w bok. W dwie godziny później na kafarze żużla podczas usuwania usterki ważący ponad 2 tony elektromagnes upadł na przejeżdżającą akurat lokomotywę. Ofiar w ludziach nie było. Czy wszyscy odpowiedzialni za przebieg suwnic w kombinacie mogą powiedzieć, że sumiennie wykonali pracę?

Ośrodek Wezasów i Kolonii KM HiL poszukuje kandydata na stanowisko kierownika ośrodka wypoczynkowego w Koninkach. Informacje tel. 41-86.

Kierownictwu i Współpracownikom Wydziału ZU/U4, Kierownictwu i Współpracownikom Terenowej Stacji „Sanepid” Nowa Huta, Przyjaciółom, Sasiadom i Znajomym składam serdeczne podziękowanie i wyrazy wdzięczności za pomoc i udział w pogrzebie mojej Zony

ś. p. MARII GUZIAK

WACŁAW GUZIAK z RODZINĄ.

Kiedy nowy program?

Partia ma szansę zmienić wreszcie swoje oblicze...

LATO tego roku mamy wyjątkowo gorące, mam na myśli nie tylko wysokie temperatury powietrza, ale również nasze życie polityczne. Wprawdzie sezon urlopowy w pełni, ale nie wszystkim w głowie wypoczynek gdy dookoła dzieje się tyle interesujących i ważnych rzeczy. Zmienia się nasza polska rzeczywistość. Mamy już nowy parlament dwuizbowy, a w nim nowe siły polityczne, tylko patrzeć, jak pojawiają się nowe partie. Co na to wszystko „stara” partia, a raczej jej członkowie, przyzwyczajeni do tej pory do monopolu na władzę? Co o tym sądzi zwykli członkowie PZPR, których z jednej strony obwinia się za ostatnie 40 lat historii naszego kraju, a z drugiej wymaga się odpowiedzi na pytanie: co dalej? Oni jednak, często zagubieni w gąszczu poglądów i racji, nie potrafią udzielić jasnej, konkretnej odpowiedzi. Ważne jednak, że próbują, starają się powiedzieć, co myślą o przyszłości swojej partii na licznych, organizowanych w całym kraju spotkaniach i zebraniach.

Przez różne przypadki odwołania się teraz słowo „robotnik”, mówiąc o PZPR, a ja przez 40 lat właśnie jako robotnik miałem zdaje się władzę. I co z tego mam teraz? To głos jednego z najstarszych członków organizacji partyjnej Huty im. Lenina podczas spotkania (18 bm.) aktywistów partyjnych i młodzieżowych z kierownikiem Wydziału Kadr KC PZPR Jerzym Świdorskim i przysłuchującym się dyskusji sekretarzem KK PZPR Janem Czepielem.

Otwierając to spotkanie, I sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosz przypominał niedawne stanowisko Komitetu Fabrycznego, mówiąc, że wszyscy dostrzegamy potrzebę dużych, radykalnych zmian w partii, przy jednoczesnej dbałości o to, aby podczas tej operacji partia się nie rozpadła. Stwierdził jednocześnie, że bardzo dobrze by się stało, gdyby udało się odpowiedzieć (na tym spotkaniu również) członkom partii na pytania: jacy mamy być jutro, co trzeba zmienić, aby odzyskać zaufanie?

Jerzy Świdorski zastanawiał się głośno, czy partia w obecnym kształcie jest zdolna przystosować się do nowych warunków politycznych w na-

szym kraju. Przecież układ sił politycznych po niedawnych wyborach do Sejmu i Senatu jest dla PZPR wyjątkowo niekorzystny. Z drugiej jednak strony, jeśli spojrzeć na cały problem chłodnym okiem, to właśnie dzięki przegraniu wyborów partia ma szansę zmienić wreszcie swoje oblicze i przede wszystkim program, aby dostosować go do warunków lat 90.

Partia powinna jak najprędzej nawiązać do postępowych tradycji ruchu lewicowego. Trzeba jednocześnie szybko pomyśleć o stworzeniu w nowych warunkach nowej strategii politycznej. Nie ulega wątpliwości, że potwierdzeniem partyjnego przywództwa powinny stać się efekty pracy wszystkich partyjnych ogniw. Warto się chyba zastanowić, czy partia nie powinna się przekształcić w ruch społeczno-polityczny reprezentujący lewicę, ale także wszystkich zainteresowanych rzeczywistym rozwojem naszego kraju. W takiej sytuacji partia powinna dbać o interesy przede wszystkim tych, którzy coś w ten rozwój wnoszą, którzy nie stoją z boku, ale dokonują konkretnych przeobrażeń naszej rzeczywistości.

Mówiąc o programie, o nowej strategii działania, nie wolno lekceważyć poglądu, że nie mogą to być programy a-

nonimowe. Konkretny program powinien być identyfikowany z konkretnymi ludźmi, którzy będą go firmować i odpowiadać za jego realizację i powodzenie. Sekretarz Mieczysław Łagosz włączając się do dyskusji, dodał w tym miejscu, że nie wyobraża sobie, aby wszyscy budowali przyszły program partii, właściwie jest to przecież niemożliwe. Powinni się tym zająć aktywni liderzy partyjni, a członkowie partii powinni się grupować wokół ich programów.

— Partia nie jest silną liczbą swoich członków, ale liczbą sympatyków — to kolejny głos w dyskusji. Czy przypadkiem nie warto się zastanowić nad partią kadrową? Przecież nie liczebność szeregów partyjnych zadecyduje o jej przyszłości, o wpływie na gospodarkę i polityczne losy Polski. Nieważne, jak liczne będą szeregi partii, ale czy odzyska ona swoją dawną pozycję i autorytet oraz społeczne poparcie i akceptację swoich poczynań.

Przyglądając się tej dyskusji, przekonałem się, że przedstawiciele hutniczej organizacji partyjnej, tak jak inni, dość mają już pustostwa, sloganów i hasel bez pokrycia, którymi karmieni byliśmy przez długie lata. Wszyscy musimy zdać sobie sprawę z tego (im szybciej, tym lepiej), że teraz wyniki gospodarcze i powodzenie reformy zarówno politycznej, jak i gospodarczej zadecydują o sympatiach społecznych. Czerwcowe wybory nie były ostatnimi, już trzeba myśleć o następnych. Realizacja proponowanego programu, jego powodzenie będą miały decydujący wpływ na to, czy społeczeństwo opowie się w przyszłości po stronie partii. Zmiana jej nazwy (o tym także mówiono dość sporo) nie przesadzi z pewnością stosunku społeczeństwa. Teraz naprawdę zaczyna się liczyć czyn. Warto, aby niektórzy dobrze to zapamiętali...

(K)

W JUBILEUSZOWYM roku 70-lecia PCK i 125-lecia Czerwonego Krzyża odbyło się w kombinacie spotkanie aktywistów PCK z ludźmi, którym nie są obce cele i zadania Stowarzyszenia. Podczas uroczystości uhonorowano sztandar ZF LOK srebrną odznaką honorową PCK. Odznaki tego samego stopnia przyznano dyr. Stefanowi Niziołkowi i Tadeuszowi Kaflew. Złotą odznakę otrzymał Bolesław Wiazania, natomiast brązowe przyznano Zofii Klusce, Tadeuszowi Salomonowi, Wojciechowi Berkowi i Tadeuszowi Kijowskiemu.

Krzewiciele idei Czerwonego Krzyża w KM HiL

Premie dla najofiarniejszych

Wręczono również nagrody za doskonałe rezultaty w pozyskiwaniu nowych członków PCK. Pierwsze miejsce przypadło tu Teresie Grabowskiej z S-1, a kolejne Ewie Otok z ZO/O-3 i Jolancie Pajestę z ZR/R-2. Kilka nazwisk działaczy zasłużonych dla idei ruchu Czerwonego Krzyża w kombinacie wpisano do Złotej Karty Kroniki PCK.

Milym akcentem spotkania było wręczenie książeczki mieszkaniowej ufundowanej ze składek członkowskich — Tadeuszowi Strójwowski, synowi nieżyjącego już pracownika Siłowni. Mały Tadeusz losował z kolei premie pieniężne dla tych członków PCK w kombinacie, którzy do końca ub. roku zadeklarowali składkę wyższą niż 240 zł. Nagród było w sumie 55, a ich wartość wyniosła 220 tys. zł. Najwyższą premią — 10 tys. zł — Janowi Zabkowskiemu z ZO. Kolejne — 9 tys. zł — Jackowi Burdzie z W-29, 8 tys. — Stanisławowi Majowi z S-1 i 7 tys. zł — Adamowi Mazurkowi z O-8. (vk)

Odwiedziny na koloniach

ZARZĄD NSZZ pracowników KM HiL organizuje 30 lipca br. wyjazd rodziców do dzieci przebywających na koloniach. Koszt wyjazdu: do Porąbki — 313 zł, do Szczawnicy 417 zł, Białki Tatrzańskiej — 339 zł i Dobrej pod Limanową 261 zł. W kwotach tych uwzględnione jest ubezpieczenie w wysokości 40 zł. Zgłoszenia chętnych (liczba miejsc ograniczona, do dziecka może jechać tylko jedna osoba) 24 i 25 lipca br. godz. 13-15 bud. „S”, kl. D pok. 127. Wyjazd 30 lipca spod NCK, godz. 7.30, powrót około godz. 16.30. (bw)

W sierpniu wszystko będzie gotowe...

NIESZCZĘŚCIA chodzą parami — mówi ludowe przysłowie. Najpierw była burza i powódź (wspominaliśmy o tym w ub. „Głosie”), a później kłopoty z zaschnięciem farby w brodziku dla dzieci w ośrodku czasowym w Rabie Niżej. Podobno zawała... technologia. Kiedy byliśmy tam we wtorek po 5 dniach farba nadal „pływa”. Brodzik będzie malowany teraz przez MSP REMA już przy użyciu wypróbowanych sposobów. Otwarcie obu tych obiektów powinno zbiec się w czasie — powiedział nam Adam Motloch, odpowiedzialny za te prace. Wszyscy obiecują, że już w sierpniu wszystko będzie gotowe. Oby!

(kk)

Sejmowe refleksje BOLESŁAWA SZKUTNIKA

Bez listy obecności ani rusz...

— Jak to zwykle bywa na początku, małe, drobne rzeczy nabierają ogromnego znaczenia — zauważył poseł z mandatu nr 191. — Okazuje się, że bardzo istotne jest to, gdzie każdy z nas ma siedzieć, które miejsca zarezerwować dla klubu poselskiego PZPR, a które dla opozycji. Czy jedni mają usiąść po prawej stronie, a drudzy po lewej, czy może wręcz odwrotnie? Kto będzie siedział w środku? My w zakładach pracy zostawiamy te rzeczy już od pewnego czasu na drugim, a nawet trzecim planie, tutaj są one niezwykle istotne. To mnie i niektórych kolegów, z którymi rozmawiałem, bardzo zdziwiło.

Krakowska grupa usiadła chyba zbyt daleko od fotela marszałka Sejmu. Siedzieliśmy bardzo wygodnie w ostatnim rzędzie, obok głównego wejścia na salę. To miejsce ma jednak również sporo zalet. Doskonale wszystko widać i słyszeć, czyli że mamy dobry przegląd sytuacji na sali obrad.

W moim klubie poselskim PZPR istnieje wymóg eleganckiego ubierania się. Wymagany jest garnitur i krawat, które ewentualnie można zamienić na... muszkę, gdyby ktoś preferował wieczorową elegancję. Muszę przyznać, że mimo pełni lata w marynarce nie jest gorąco, ponieważ rewelacyjnie działa klimatyzacja, oczywiście tylko do momentu, gdy liczne ekipy telewizyjne zaczną włączać swoje jupitery.

Każdy z posłów ma swoją „klatkę” w której odkładana jest dla niego korespondencja i wszystkie dotyczące go osobiste wiadomości. System ten funkcjonuje znakomicie, przynajmniej tak było do tej pory, chyba dlatego, że całe biuro parlamentarne (nawiasem mówiąc dość liczne) pracuje bardzo dobrze. Jestem również pełny uznania dla poselskiej stołówki. Karmi nas doskonale i nie każą sobie płacić wcale słono. To z pewnością przyjemna, oczywiście „nie służbowa” strona, bycia członkiem parlamentu. Gorzej z naszym hotelem, którego raczej do

bardzo dobrych trudno byłoby zaliczyć. Jest to odczuwalne przede wszystkim dlatego, że nasz pobyt w Warszawie jest (i będzie tak chyba zawsze) dość męczący i wyczerpujący.

Rzecz, która mnie zdumiała, jest... lista obecności. Zupełnie tak jak w każdym zakładzie pracy. Nie podpisałem jej, wchodząc na pierwsze posiedzenie Sejmu, nie wiedziałem wtedy jeszcze, że to jedna z najważniejszych czynności poselskich. Dopiero starsi stażem koleżdy zwrócili mi uwagę na istnienie listy obecności.

Dużym wydarzeniem była wizyta w parlamencie prezydenta USA George'a Busha. Widziałem go z bliska, ponieważ wchodził drzwiami, obok których siedzę. To wysoki, przystojny mężczyzna, o sportowym (nazwałbym go koszykarskim) sposobie poruszania się. „Sto lat” dla amerykańskiego gościa zaintonowała część posłów opozycyjnych, przylatczyli się później inni.

P przed posłami i senatorami miesiące ciężkiej pracy, tak więc te pierwsze spostrzeżenia wkrótce odejdą na plan dalszy, a decydujące znaczenie będą miały sprawy istotne dla przyszłości Polski.

Jacek KRAĆ

SER 3

Musimy zarobić na modernizację

ZAPOWIADANE w kombinacie zmiany personalne rozpoczął dyrektor naczelny Bolesław Szkutnik od mianowania nowych dyrektorów. Najwcześniej, bo od połowy bm., funkcje dyrektora handlowego KM HiL objął Jerzy KNAPIK. Poprosiłszy go o wypowiedź na temat swych zamierzeń.

— Celem działalności handlowej w ogóle jest uzyskanie środków, które pozwolą nam, kombinatowi, na realizację programów modernizacyjnych określonych przez dyrektora naczelnego. Środków tych trzeba szukać zarówno poprzez handel krajowy, jak i zagraniczny. Uważam, że należy szerzej wykorzystywać Biuro Handlu Zagranicznego dla zwiększenia sprzedaży naszych wyrobów za granicę. Ale nie możemy też zapominać o odbiorcach krajowych, choć tu wolelibyśmy naszych wyrobów nie „rozdzie-

lać”, ale po prostu sprzedawać tym, którzy mają pieniądze i proponują korzystniejszą cenę. Jednocześnie chciałbym, by wyroby te były lepiej przetworzone i wyższej jakości. Potrzebne są też nowe niekonwencjonalne rozwiązania np. w postaci nowych spółek produkcyjnych.

Jerzy Knapik, mgr inż., ma 48 lat. Jest absolwentem Liceum im. Nowodworskiego w Krakowie. Ukończył Akademię Górniczo-Hutniczą. Po odebraniu dyplomu odbył półroczny staż w ramach stypendium ONZ, w hutach Ukrainy. Po-

tem rozpoczął pracę w kombinacie. Najpierw jako mistrz w wydziale wlewnic, później — kierownik, a następnie, technolog, asystent dyrektora naczelnego, szef produkcji w ZH, a ostatnio — zast. dyrektora ds. ogólnych. Jest autorem kilkunastu projektów racjonalizatorskich, 4 patentów, laureatem nagrody ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego. Mieszka w Nowej Hucie.

PS. Prostując błąd, który wkradł się do tekstu — informacji z posiedzenia Rady Pracowniczej informujemy, iż dyrektorem BIURA HANDLU ZAGRANICZNEGO przy KM HiL jest Janusz Lisiecki.

Przepraszamy!

(krys)



Kierownik kolonii Stefan Kwietniowski jakoś sobie radzi z wszystkimi kłopotami przy pomocy naczelnika i kierowników poszczególnych przedsiębiorstw.

Natomiast w Dobrej wszyscy zadowoleni są z dużej liczby wycieczek (co 2 dzień), tak stwierdzili m. in.: Maciej Wołownik, Bogusław Kolaś i wychowawcy Danuta Zabowska oraz Irena Dernabaja. Wszyscy życzyli dzieciom dużo słońca, uśmiechu, radości, a dzieciom radzieckim miłych wrażeń z Polski. Największą niespodziankę przygotowali przedstawiciele KRMH „Solidarność” przygotowując dla każdego dziecka-kolonisty paczkę z odzieżą, otrzymaną z Francji. Jaka była wielka radość,

Trzy razy „Spasiba”

KOCHANA mamo, Kochany tato, jest tu bardzo fajnie...” słowa z piosenki Skautów Piwnych idealnie pasują do odzutu dzieci przebywających na koloniach w Kalwarii Zebrzydowskiej i Dobrej. Gościliśmy w obydwu tych miejscowościach, gdzie przebywają dzieci pracowników huty i dzieci ze Związku Radzieckiego wraz z dyr. T. Stańcem, D. Zajac — kierownikiem zespołu ds. kolonii, sekretarzem KF PZPR W. Orlem, przedstawicielami NSZZ Pracowników KM HiL z J. Lemańskim na czele, przedstawicielami KRMH SOLIDARNOŚĆ z K. Fugielem na czele, a także sekretarzem generalnym Konsulatu ZSRR w Krakowie D. Niesterowem.

Na kolonii w Kalwarii przebywa 50 dzieci pracowników huty i 75 dzieci z okręgu Chmielnickiego na Ukrainie. Wszystkie są uśmiechnięte, zadowolone, opalone. Jak powie-



dział nam Paweł Mazur, przewodniczący Rady kolonii, jedzenie jest wspaniałe, wychowawcy doskonali. Z kolei wychowawcy skarżyli się na zbyt małą liczbę wycieczek oraz daleką odległość od rzeki — 4 km i basenu — 6 km.

może świadczyć trzykrotny okrzyk: „Spasiba”, a później „Dziękujemy”. Ponadto dla dzieci występowali żonglerzy z krakowskiego oddziału ZPR, równie gorąco oklaskiwani.

Fot. K. KAROLCZYK

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

cił w przyszłości swojego znalezienia. Pewne decyzje trzeba podejmować już teraz. Potrzebne są jednak pieniądze, coraz więcej pieniędzy, a więc z radością i wdzięcznością przyjmują władze uczelni każdą pomoc. Hutnicy dali bardzo dobry przykład dla innych. Pieniądze z kombinatu przeznaczone zostaną m. in. na finansowanie projektowania kampusu UJ na prawym brzegu Wisły. W osiedlu Ruczaj-Zaborze mają być zlokalizowane w przyszłości wydziały przyrodnicze.

Dyrektor Bolesław Szkutnik przyznał, że prośby Uniwersytetu będą w kombinacie zawsze wysłuchiwać z uwagą.

50 mln zł dla Fundacji Uniwersytetu Jagiellońskiego

Zadeklarował jednocześnie dalszą pomoc i współpracę obywateli. że na tym pierwszym kroku się nie skończy. Dyrektor podkreślił również wagę piątkowego spotkania, które odbywało się w kombi-

nacie, a nie jak to zwykle bywało do tej pory w murach uczelni. Dodał także, że Uniwersytet Jagielloński pierwszy zaprosił go do siebie, do obecnego stanowiska dyrektora naczelnego Huty im. Lenina. Uczestniczący w uroczystym spotkaniu I sekretarz KF PZPR Mieczysław Łagosa wyraził nadzieję, że kombinat będzie miał również korzyści z przystąpienia do Fundacji, czyli że naukowcy z UJ nie odmówią współpracy w trudnych dla huty nadchodzących latach. Z jednej strony potrzebny będą informatycy, a z drugiej również prawnicy, choćby przy tworzeniu nowych struktur organizacyjnych w HiL.

Jacek KRĄG

W DNIACH 28—29 czerwca w Klubie Młodych odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium ZF ZSMP i Prezydium Krajowej Rady Młodzieży Hutniczej. W skład tej Rady wchodzi 14 przedstawicieli polskich hut. Uczestnicy posiedzenia podjęli stanowisko w sprawie reprezentowania interesów młodzieży hutniczej przez kierownictwo związku, którego treść przytaczamy:

„Jesteśmy zaniepokojeni brakiem zdecydowanego działania nowego kierownictwa związku w sprawie reprezentowania najistotniejszych interesów hutników. Wiąże się to



wych działań zmierzających do konsolidacji naszej organizacji. Niepokojącym jest fakt wzrastającego braku szybkiego przepływu informacji poprzez instancję ZSMP. Udzielamy pełnego poparcia tym wszystkim w kierownictwie związku, którzy realizują

Korespondencja wewnątrzwiązkowa

z: ■ brakiem skutecznych interwencji w sprawie uregulowania i dostosowania do aktualnej sytuacji ekonomicznej kraju przepisów i zasad funkcjonowania akcji socjalnej młodzieży w zakładach pracy ■ niepokojącym faktem tzw. odpolitycznienia zakładów pracy, tj. prób wyprowadzania poza teren zakładów organizacji społecznych i politycznych — jest to sprzeczne z porozumieniami „okrągłego stołu” ■ brakiem koncepcji samofinansowania się w przyszłości związku poprzez m. in. pełne wykorzystanie istniejącej bazy i majątku trwałego związku.

Domagamy się rzetelnego wykorzystania inicjatyw wpływających ze szczebli podstawowych i grup środowiskowych. Zwracamy uwagę na próby skłócenia młodzieży z organizacją ZSMP z innymi organizacjami młodzieżowymi.

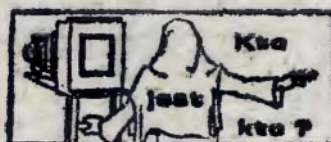
Stale pogarszająca się sytuacja ekonomiczna młodego pokolenia powoduje pogłębianie się i tak pozostawiającej wiele do życzenia spójności związku. Domagamy się od kierownictwa związku natychmiastowo

politykę reform zmierzającą do wzrostu znaczenia naszej organizacji.

PREZYDIUM KRMH I PREZYDIUM ZF ZSMP KM HiL

We wrześniu odbędą się wybory do Krajowej Rady Młodzieży Hutniczej następnej kadencji. Czy Rada w nowym składzie zdoła uzyskać taki wpływ w kierownictwie związku, że ogłaszanie stanowisk i protestów będzie zbędne? Miejmy nadzieję, że w ślad za krytyką i żadaniami pójdą konkretne propozycje i czyny. Podobno Rada ma takie plany...

Spotkanie dyrektora naczelnego KM HiL z młodzieżą (dyskusja w 24. nrze „GNH”) i następne z kierownictwem związku nie pozostały bez efektu. Podjęte wówczas ustalenia pozwoliły na „ruszenie z miejsca” sprawy patronatu nad budownictwem mieszkaniowym. Od 3 lipca uczestnicy tej edycji patronatu pracują w KBM. Wyjaśniono też — zgodnie z uwagami młodych — sprawę przydziału odpowiednich struktur. (vk)



Helena CIBOROWSKA, dyrektor Zespołu Szkół Gastronomicznych w Nowej Hucie jest osobą wszechstronnie przygotowaną do pełnienia przez siebie funkcji. Ukończyła Technikum Gastronomiczne w Krakowie oraz Studium Medyczne — Wydział Dietetyki. Ma za sobą studia na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z wdzięcznością wspomina matkę, Helenę Ciborowską, matkę korzystającą z usług Stacji Żywności. Niemowlę przy ul. Reja, którą to placówkę — przygotowującą mieszanki dla dzieci zdrowych i chorych (jedyną tego typu w Polsce) — prowadziła przez dwadzieścia lat. Od trzynastu lat pracuje w szkolnictwie: najpierw — jako nauczyciel, potem — jako kierownik szkolenia, a od roku 1986 — jako dyrektor Zespołu Szkół Gastronomicznych i Szkoły Medycznej. Jest autorką licznych artykułów traktujących

o racjonalnym żywieniu. Temuż problemowi poświęca pogadanki w domach kultury i na Uniwersytecie Trzeciego Wieku. Pełni mnóstwo funkcji społecznych. Dość wspomnieć o funkcji wiceprezesa Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Dietetyki, członka Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych Rady Narodowej m. Krakowa, konsultanta ds. programowych przy Centrum Metodycznym Doskonalenia Nauczycieli Średniego Szkolnictwa Medycznego w Warszawie, członka komisji rewizyjnej Polskiego Towarzystwa Nauk Żywnościowych, stałego delegata Rady Narodowej m. Krakowa do Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej w Krakowie na lata 1989—90 i wielu innych.

A w życiu prywatnym? Jest mężatką, matką dwóch synów: Roberta i Artura — studentów Akademii Muzycznej. Lubi gotować, przyjmować gości, przebywać z rodziną. Kocha każdą muzykę i piosenkę. Ceni sobie wycieczki rowerowe; ubóstwia wręcz jazdę samochodem. „Lubię młodzież i pracę z nią, lubię swój zawód. Lubię życie” — wyznaje Helena Ciborowska. (ron)

ZAPISY DO KOŃCA LIPCA

Akcja ziemniaczana

JAK CO roku pracownicy huty będą mogli zaopatrzyć się w ziemniaki na okres zimowy. Zgodnie z obowiązującymi zasadami każdy hutnik ma prawo kupić po 100 kg ziemniaków na siebie i na każdego członka rodziny, nie więcej jednak niż 400 kg łącznie. Cena będzie ustalona przez Państwowy Komisję Cen w terminie późniejszym. Pracownicy wyznaczeni w poszczególnych ko-

mórkach organizacyjnych do załatwiania wszystkich formalności powinni pobrać z Zespołu Administracyjno-Gospodarczego formularze, na których sporządzać będą listy osób zamawiających ziemniaki. Wszelkie zamawiający ziemniaki powinni do końca lipca wpłacić tytułem zaliczki po 400 zł od 100 kg. Listy emerytów i rencistów chętnych na odpłatne zaopatrzenie w ziemniaki sporządza Ośrodek Opieki nad Emerytami i Rencistami. (vk)



— **C**ZY stanęły fabryki mebli? — zastanawiają się ludzie krążący od sklepu do sklepu w poszukiwaniu segmentów, wersalek, szaf. Od czasu do czasu coś się pojawia, ale ceny przyporządkowują • zawrót głowy. Ostatnio na przykład prezentowany komplet wypoczynkowy (sofa i dwa fotele) w sklepie „Wyposażenie mieszkań” w os. Komendantów opiewał na... 2 mln złotych! Niektórzy przecierali okulary, nawet wielokrotnie.

Najogólniej jednak trudno „ustrzelić” coś potrzebnego.

Co w sklepach meblowych?

Biurka, biurka, biurka...

nego. Tylko biurka nie brakuje. W sklepach obok „Orbisu” same biurka, w os. Handlowym biurka, w innych sklepach także duża część powierzchni handlowej zajmują biurka. Można ten urodzaj na biurka tłumaczyć dwójako. Albo przewidywano dalszy rozwój administracji i urzędowania, albo odwrotnie — nie kupuje się nowych biur, prognozując, że atestacja na poważnie obejmie wszelkiego kalibru administrację i zmniejszy liczbę urzędników. W takim układzie wystarczy starych biur, nawet część będzie można przekazać szkołom z przeznaczeniem na ławki dla dzieci. (R)

Kolonistów mniej niż w roku ub.

Gdyby jeszcze bezpłatny basen...

W 13 NOWOHUCKICH szkołach zorganizowano w tym roku wakacyjny wypoczynek dla dzieci z całego kraju. Na 29 kolonijnych turnusach wypoczywać będzie w Nowej Hucie około 4 tys. dzieci. Wprawdzie akurat świeżego powietrza w tym rejonie zagwarantować im nie można, ale dla dzieci z małych miasteczek i wsi atrakcją jest sam pobyt w Krakowie i zwiedzanie zabytków.

W tym roku przybędzie do nas nieco mniej kolonistów niż w roku ubiegłym. Czasem placówek, które dotychczas przyjmowały kolonie, jest w remoncie, wzrosły również opłaty za wypoczynek dzieci. W tym roku wynoszą średnio od 60 do 100 tys. zł. Wśród organizatorów są m. in. Krakowska Spółdzielnia S.C.H. „Harc-Tur”, PUS, Komenda Chorągwi ZHP. Różne są też dzienne stawki żywieniowe (od 800 do 1100 zł), dlatego też zróżnicowane jest wyżywienie. Wprawdzie wydzielono dla zaopatrzenia kolonii kilka sklepów mięsnych, lecz przy trudnej sytuacji zaopatrzeniowej wiele zależy tutaj od operatywności kolonijnych intendentów.

— Czasami w niektórych salach jest bardzo ciasno. Bywa, że śpi tam i po 15 dzieci — powiedział nam Aleksander ROMANOWSKI, starszy wiceprezident Wydziału Oświaty i Wychowania UD, który odwiedził kolonijne placówki podczas trwania pierwszego turnusu. — Brakuje też małych szafek na ubrania dla dzieci. Większych zastrzeżeń nie zgłosił w tym roku „Sanepid”, kontrolujący stan sanitarny kolonii, choć w niektórych szkołach wniesiono uwagi co do wyposażenia kuchni.

W połowie lipca rozpoczynają się kolejne turnusy. Na razie pogoda nie sprzyja wypoczynkowi na świeżym powietrzu. Zresztą o ile w roku ub.

koloniści dwa razy w tygodniu mieli bezpłatny wstęp na baseny „Krakowianki” o tyle, w tym — wszystkie wyjścia na basen są płatne, a fundusz na ten cel niewielki. W razie niepogody można wszak skorzystać z oferty dzielnicowych domów kultury. Do 22 bm. takim „dyżurnym” domem jest MDK w os. Na Stoku.

trwają obecnie przygotowania do przyjęcia nowych grup. Natomiast już od 17 bm. w Szkole Podstawowej w os. Wilowym wypoczywają dzieci z Pinczowa. Zorganizowano tam kolonię zdrowotną TPD dla 99 dzieci z niedowagą. Dlatego też preferowane jest tu przede wszystkim wysokokaloryczne jedzenie. Zadowolone miny świadczą, że na razie nikt nie jest głodny. Dzisiaj wybierają się do Dworku Białoprądnickiego, który przygotował dla kolonistów specjalny program, a w planach wycieczka statkiem po Wiśle, zwiedzanie Krakowa i okolic, a także wyprawa do Parku Kultury i Wypoczynku w Cho-



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Młodzież, która wypoczywała w naszej dzielnicy w pierwszej połowie lipca, wyjechała zadowolona. W kilku szkołach

znowie. Wygląda więc na to, że wrażeń nie zabraknie.

(krys)

● (kl) **PANIKA** na rynku trwa! Z półek sklepowych zniknęły także sól, mąka, ocet, margaryna, smalec, mydła i proszki do prania. Wygląda na to, iż za tydzień oglądać będziemy w sklepach tylko... puste półki.

● (jk) **UROCZYSTA** sesja Dzielnicowej Rady Narodowej, z okazji 22 lipca, odbyła się we czwartek, 20 bm.

● (jk) **PIERWSZY LONGPLAY** zespołu Formacja Nieżywych Schabuff to z pewnością przebieg lipca. Można go kupić w nowym salonie muzycznym przy ul. Kommyrzkowskiej (os. Teatralne 3).

● (jk) **MIESZKANCY** os. os. Złotego Wieku i Tysiąclecia pozdrawiają Wojewódzką Dyрекcję Dróg Miejskich. Do tych pozdrowień dołączają się na pewno kierowcy z całego Krakowa, którzy jeżdżą po „pralce”, zwanej też ulicą Srebrnych Orłów. Nie zdradzimy tajemnicy, jeśli napiszemy, że odpowiedzialni za tak fatalny stan nawierzchni tej ulicy mieszkać gdzie indziej.

● (jk) **NOWOHUCKIE DZIECI**, przynajmniej niektóre, przebywają na wakacjach. Dla tych, które pozostały w mieście, NCK proponuje uczestniczenie w zajęciach pracowni: komputerowej, szklanej, ceramiki i rzeźby oraz zaprasza na seanse filmowe.

● (jk) **ZACHODNIONIEMIECKI** tygodnik muzyczny „Bravo” zawsze cieszył się sporą popularnością, niestety, nie można go było kupić. Teraz dość często leży na półce (1300 zł) na stoisku prasowym w „Empiku” przy pl. Centralnym.

OGŁOSZENIA

ANDRZEJ MISIAK, zam. Księżniczki 69, zgubił asygnetę 3143/89 na 900 kg blachy ocyn.

SKLEP MEBLOWY os. Bohaterów Września (pętla tramwajowa) poleca: mebleścianki, komplety wypoczynkowe, amerykański, kuchnie, biurka, ławostoly oraz boazerię.

Będzie trochę hałasu

Jak poinformował nas zast. kierownika ds. produkcji Siłowni Henryk Kucharski, w związku z dmuchaniem rurociągów pary wysokoprężnej w Siłowni od 24 do 28 bm. wystąpią chwilowe, trzykrotne zwiększenia natężenia hałasu w godz. 6—7 i 16—17. Za tę uciążliwość kierownictwo zakładu przeprasza wszystkich mieszkańców Nowej Huty.

(jk)

Zdjęcie z osiołkiem za ...2400 zł!

W rejonie pl. Centralnego „urzęduje” fotograf z osiołkiem zaprzężonym do maleńkiej bryczki. Na pytanie, ile kosztuje zdjęcie, odpowiada (zgodnie z prawdą): jedna odbitka — 800 zł. Pragnący uwiecznić swą pociechę na fotografii w towarzystwie egzotycznego zwierzęcia rodzic prosi o usługę fotograficzną. Gdy akcja pn. „Proszę o przyjemny wyraz twarzy” dobiegnie końca, klient chce zapłacić. A wówczas... okazuje się, że jego obowiązkiem jest uiścić pieniądze za trzy kopie! Na dictum: „Ale ja nie chcę trzech kopii”, mistrz odpowiada: „Przebież mówilem!”.

Żeby pan fotograf uniknął konieczności powtarzania, że przecież „mówił”, wyreżamy go, z góry informując przyszłą klientelę, że jedno pstryknięcie kosztuje jednak 2.400 zł. (ron)



(jk) **POGODA** się odrobinę popsula, może więc warto jeszcze skorzystać z oferty „Orbisu”. Na południu Europy słoneczna pogoda jest zagwarantowana, a i niektóre ceny konkurencyjne...

Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Kup (koniecznie) Magazyn „Głos”

Wprawdzie od ukazania się lipcowego **MAGAZYNU „GŁOS”** w kioskach minęły już trzy tygodnie, ale zachęcamy wszystkich tych, którzy jeszcze go nie mają, aby pytali o magazyn kioskarzy. W niektórych kioskach można go jeszcze kupić, trzeba się jednak pytać, ponieważ... nie leży na ladzie. W środku zamieszczamy garść informacji o paszportach, cłach i zagranicznych wiożach, trzecią część pasjonującej „Parapsychologii”, reportaż z giełdy video, opowieści kryminalne, Magazyn Rodzinny, historię kariery Bruce’a Springsteena oraz wiele innych. (K)

— Jechałam 16 czerwca br. ekspresem z Krakowa — Gdynia na wczasy zakładowe do Jastrzębiej Góry. Jestem żoną rencisty-hutnika. Mój mąż przepracował trzydzieści lat w walcowni. W przedziale ze mną jechali także na wczasy hutnicy z rodzinami. Oni jechali do Chałup. Mieliśmy wcześniej zarezerwowane przez hutę miejsce, a więc podróż mogła być spokojna i przyjemna. Tak byłoby, gdyby...

czyli się wódka, sięgając do zasobnych toreb, umieszczonych na półkach w przedziale. Matka chwaliła Adama za pracowitość, przedsiębiorczość... W pewnym momencie butelka sięgana z górnej półki zawirowała nad głową mojej siostry, także starszej pani. Ujęłam się za nią. Zwróciłam uwagę, że tak nie można, że to karygodne. Jako odpowiedź posyłały się, o zgrozo, wyzwiska, które nawet trudno powtórzyć. Ty suko, ty k...! Jak ci

Chamstwo!!!

— No właśnie gdyby... Na samo wspomnienie pani Helena nerwowo zaciska dłoń. — Jak już mówiłam, w przedziale były dwa małżeństwa z małymi dziećmi, jakaś starsza pani i matka jednego z hutników. Panowie Adam i Roman od samego początku byli mocno zdegradowani faktem, że czeka nas kilkugodzinna podróż. Zaczęli obmyślać, czym wypełnić ten czas. Długo się nawet nie zastanawiali, bo tak jak we Włoszech podobno wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, tak ich rozmyślenia prowadziły nieuchronnie do alkoholu. Byli w tym względzie dobrze zaopatrzeni. Sięgali w szybkim tempie po kolejne butelki wódki. Już wkrótce byli pijani.

— Podróż zaczęła się stawać koszmarem. Żony Romana i Adama udały się do wagonu restauracyjnego na kawę. Panowie dalej ra-

się nie podoba to wy...! Pani Helena w tym momencie relacjonowania wydarzenia znowu nie wytrzymała nerwowo. Z oczu 70-letniej kobiety popłynęły łzy.

— To spadło na mnie jak grom z jasnego nieba. Oniemiałam. I rozplakałam się z rozpacz i bezradności. Matka Adama uspokajała syna. Bezskutecznie. Uspokajała też mnie, tłumacząc — to wszystko wódka. Pani Helena nie może się pohamować, nie może powstrzymać łez. Nie może też pojąć, że dla wielu mężczyzn, także hutników wczasy to ohydne pijaństwo, rozpoczynające się z pierwszym dniem urlopu. Jeśli ktokolwiek mógłby pomóc w zidentyfikowaniu krewnych panów — Adama i Romana, udających się na wczasy z rodzinami, 18 czerwca br. do Chałup, proszony jest o kontakt z redakcją.

Henryk ROSIEK

Komu dziecko?

JESZCZE nie zrezygnował. Nie chce zdradzić własnego dziecka. Słyszał że w Warszawie zakłada ktoś stowarzyszenie ojców zdecydowanych walczyć o swe prawa do dziecka. (Stowarzyszenie zostało już zarejestrowane — przyp. red.) Zgłosi się tam, chociaż nie wie, czy mu ktoś w tej chwili pomoże, ale jego doświadczenie być może komuś się przyda...

To było okropne. Wspominając swoją rozprawę rozwodową, Leszek lekko się jąka. Właściwie jeszcze do tej pory nie może zrozumieć, dlaczego do tego doszło. Może popełnił gdzieś błąd? Ewa miała być dobrą żoną i matką. W pracy wyróżniała się skrupulatnością, pedanterią. W domu też wszystko musiało błyszczeć. Nigdy nie mogła zrozumieć, dlaczego Kasia może rysować po ścianach.

Poznali się, gdy on był już jakoś „ustawiony”. Miał ładne mieszkanie w centrum miasta, naukowe apanaże co prawda nie były najwyższe, ale możliwość kontraktu zagranicznego rozjaśniała przyszłość. Dla referentki był więc niezłą partią. Wybierała starannie spośród zabiegających o jej względy. Zadbana, śliczna młoda dziewczyna miała wielu adoratorów. Nie interesowały jej jednak przelotne flirty. Chciała stabilizacji, stałego zameldowania w mieście (po to wyrwała się z małego miasteczka). Wybrała więc Leszka.

Na trzyletnie stypendium do Kanady wyjechali w rok po ślubie. Ten o-

TEORETYCZNIE, czyli zgodnie z literą prawa, ojciec ma takie same szanse na przyznanie mu dziecka po rozwodzie, jak matka. To nie potwierdza się jednak w praktyce, tylko 10 proc. samotnie wychowujących dzieci, to ojcowie.

kres był w małżeństwie wspaniały. Ewa była czułą żoną, dbała o dom, uzupełniała wykształcenie, chciała bowiem po powrocie z zagranicy skończyć studia.

W Kanadzie urodziła się Kasia. Dziecko wyczekiwane, otoczone czułą opieką obojga rodziców, miało wspaniałe warunki do szczęśliwego życia. Leszek od pierwszych godzin życia córki starał się wywiązywać z obowiązków ojcowskich. Mimo nawału zajęć na uczel-

ni, kapał, przewijał małą nie gorzej od matki. Mógł godzinami wpatrywać się w gaworzącą córkę, śledząc jej postępy. Znajomi zanudzani byli opowiadaniami o tym, jakie dziecko jest wspaniałe. Matka wywiązywała się ze swych obowiązków skrupulatnie, ale bez tego zapatrzenia się, euforii charakterystycznej dla wielu kobiet.

Młody naukowiec dostał propozycję stałej pracy, co wiązało się z pozo-

MÓWI adwokat: Przez ponad dwadzieścia lat praktyki prowadziłam tylko trzy sprawy, w wyniku których władzę rodzicielską otrzymał ojciec. Znajoma sędzina miała takich przykładów w ciągu trzydziestu lat pracy — pięć.

staniem za granicą. Odmówił, przy pełnej aprobachie żony. Wracali do kraju szczęśliwi, pełni planów. Pierwsze tygodnie po powrocie upływały na zakupach, urządzeniu mieszkania. Przyzwyczajali się do „nowych” warunków życia. Pochłonięty pracą i opieką nad dzieckiem mąż nie zwracał początkowo uwagi na zniecierpliwienie, zdenerwowanie żony. Zniknął temat o podjęciu zaocznych studiów. Ewa postanowiła podjąć pracę, bo właśnie trafiła się dobra okazja. Pół etatu w prywatnej firmie z pensją o połowę wyższą od tej doktorskiej. — Po co ci praca — dziwił się — mamy przecież jeszcze trochę pieniędzy na koncie, dostanę wkrótce podwyżkę. Uśmiechała się w odpowiedzi lekceważąco, wzruszała ramionami.

Od tej chwili zaczęło być w małżeństwie coraz gorzej. Ewa podkreślała na każdym kroku swoją niezależność finansową, zawiązywała nowe znajomości, zaczęła bywać w lokalach nie zawsze cieszących się dobrą opinią. Kiedyś zaprosiła na kolację do mieszkania kilku nowych znajomych — przyjaciół

trudniących się rejsami do Stambułu. W trakcie toczącej się rozmowy, której jedynym tematem były interesy, jeden z „kożuszkowców” zapytał: — A ileż to pan, panie Leszku, „wyciąga” na tej uczelni? Nie biorący w dyskusji gospodarz domu wykrztusił kwotę, co wywołało salwę śmiechu. Najgłośniejszym śmiała się żona.

Początkowo myślał, że jest to przejściowy kryzys małżeński. Próbował zachowywać się tak, jakby się nic nie stało. Robił zakupy, ubierał i odprowadzał dziecko do przedszkola, wyprowadzał psa i odwoził żonę do pracy. Myślał, że to wszystko wpłynie na złagodzenie konfliktu. Niestety, Ewa stała się jakby innym człowiekiem, zapatrzoną w nowe wzorce i ideały — pieniądze i pieniądze.

Przeniósł swoją pościel do pokoju córki. Ni stąd, ni zowąd rozpoczęły się głośne awantury, zawsze przy świadkach. Kiedyś na klatce schodowej zaczęła krzyżeć, że ją bije. Dopiero sąsiadka, podglądająca przez wizjer, wyszła i stwierdziła: — Co też pani mówi, pani Ewuniu. Wielu znajomych (zostali oni tak wyselekcjonowani wcześniej, gdyż żona systematycznie zrywała kontakty) zaczęło się dziwnie zachowywać. Bliski kolega stwierdził kiedyś wprost: — Przestałbyś może w końcu pić. Oslupiał, próbował tłumaczyć... — Wiem, jak to jest — odpowiedział kolega.

Wkrótce po powrocie do domu zastał kartkę „Nie próbuj mnie szukać”. W przedszkolu stwierdzono: Tym razem córkę odebrała żona. Cały wieczór przesiedział przy telefonie, szukał. Na próżno. Po dwóch tygodniach odezwała się sama, by powiadomić, że rozpoczęła sprawę rozwodową.

Myślał, że poczuje się samotna, bez

OJCIEC wychowujący nawet małe dziecko wcale nie jest gorszy od matki. Wnikliwe badania zachodnie wykazują, że samotni ojcowie lepiej funkcjonują w tej roli niż samotne matki wychowujące synów. Mężczyźni nie utrudniają swym byłym towarzyszkom życia kontaktów z dziećmi, czego nie da się powiedzieć o kobietach.

mieszkania, że może w końcu wróci. Ona jednak nie czuła się samotna. Wyjechała z pokoju u znajomej z pracy. Nie mieszkała tam jednak długo. Znajoma nie mogła zaakceptować jej trybu życia, jej coraz to nowych znajomości. Wkrótce Ewa z Kasią zamieszkała u pana Kazka, w jego kawalerce.

Kasia, składając mu do rozstania pierwszą wizytę (po długich staraniach, zabiegach, a nawet groźbach), stwierdziła: — Teraz nie jesteś już moim tatusiem. Moim tatusiem jest wujek Kazek. Niedługo jednak tatusiem był pan Kazek. Potem został nim wujek Janek, Romek (towarzyski), bo córka z okazji następnej wizyty mówiła: Całą noc nie spałam. Była u nas ciocia z wujkiem, bo oni teraz śpiją z sobą i bawili się całą noc. Kasia już nie miała ochoty na czytanie książeczek, wyjścia do kina. Orientowała się doskonale w ce-

WEDŁUG badań amerykańskich — samotni ojcowie łatwiej opanowują negatywne zachowania dzieci niż samotne matki.

nach dolarowych gumy do żucia, czekolad, coca-coli, kompletów dzinsowych.

To Leszka zaczynało boleć najbardziej. Zauważył, że wyobrażenia dziecka zaczynała ubożać, ograniczał się zasób słów i pojęć. Dziecko w ciągu dwóch



Fot. ARCHIWUM

lat zamieniło wujków na tatusia. Na rozprawie wystąpił ojcowski wujek. Nie wygrał, że to oskarżona matka. Żona przedpieniła i upokorzyła małżeństwo i brutalnie, świadków, kiedy pierw-

SĄD zawył, że do wychowania dziecka rodzice mogą zostać wzywani, żona całej jest alkoh-

Pani sędzina wała świadka, przerywała złośliwość, zory bezstron- Kiedy w eji procesie.



Paweł SOLECKI podczas koncertu w Szczecinie 3 lata temu.

Fot. ARCHIWUM

TEN certyfikat jest potwierdzeniem pobytu na Międzynarodowym Obozie Muzycznym dla zdolnych artystów”. Podpisał prezes Międzynarodowego Ogrodu Pokoju w Dunseith, w Północnej Dakocie (USA), w lipcu br. Dyplom taki opatrzony „złotym słońcem” (dla najlepszego w swej klasie) otrzymał Paweł Solecki, 16-letni uczeń XVI LO i IV roku Państwowej Szkoły Muzycznej im. M. Karłowicza w Nowej Hucie.

— Byłeś jedynym Polakiem zaproszonym na Międzynarodowy Obóz Muzyczny do Stanów Zjednoczonych Ameryki...

— Tak, ze wzruszeniem patrzyłem codziennie na polską flagę, którą sam zawiesiłem przed budynkiem, gdzie odbywały się próby orkiestry, wśród tylu innych flag... Obóz zorganizowano w Międzynarodowym Parku Pokoju, wielkim obszarze leśnym na granicy USA i Kanady. Tam co roku organizowane są dla młodzieży z całego świata specjalne obozy plastyczne, sportowe i właśnie

Nowohucianin 16-letni Paweł Solecki przyszedł do zdolnych artystów w USA

dziam dziennie po kilka godzin. Fagot wymaga codziennych ćwiczeń, 2—3 godz. Gdy odłożyć go na czas dłuższy, odzyskują się usta...

— Wobec tego, jak godzisz naukę w dwóch szkołach: normalnym liceum i szkole muzycznej?

— Po prostu nie oglądam prawie wcale telewizji, żeli osiąga się jakieś satysfakcjonujące, choćby w najmniejszym stopniu, to wtedy nie żal poświęconego na ćwiczenia czasu. Bez matury z kolei nie mógłbym zdać na Akademię Muzyczną. Bo w przyszłości zamierzam zostać muzykiem. Muzyk, to bardzo dobry zawód. Oniście, muzyk artysta, którego gre porównuje do rzeźbiarstwa, odzwierciedlającego kształty, a także widać tego w nie własne widzenie świata. I ja tak chciał

-Chciałbym „rzeźbić”

muzyczne. W tym roku na kolejnych turnusach przebywała tam młodzież grająca na instrumentach dętych. W roku przyszłym np. zaprosi się na obóz muzyczny młodych instrumentalistów smyczkowych...

— Ty od 6 lat grasz na fagocie. To rzadki i trudny instrument, wymagający oprócz zdolności, także określonych predyspozycji fizycznych. Kiedy rozpoczęła się w ogóle twoja przygoda z muzyką?

— Mój tato ukończył szkołę muzyczną i gra, już teraz amatorsko, na organach, preferując ten rodzaj muzyki. Ja początkowo uczyłem się gry na pianinie. Jednak na tym instrumencie gra wielu ludzi, ale, by osiągnąć sukces, potrzeba nadzwyczajnych prawie zdolności. Gdy na egzaminach wstępnych do szkoły muzycznej zaproponowano mi fagot, mimo że nie wiedziałem jeszcze dobrze, jak ten instrument wygląda, zgodziłem się. No i pokochałem go, choć wymaga bardzo dużo pracy. Od początku zresztą miałem w szkole muzycznej wspaniałych pedagogów. Wśród nich pana Henryka Urbańskiego, który zbawiennie sprowadza mnie na ziemię, gdy wydaje mi się, że gram już znakomicie... W szkole muzycznej spe-

całe życie „rzeźbić” w fagocie... Po ukończeniu Akademii pragnę kształcić się indywidualnie, a w przyszłości w orkiestrze lub w zespole kameralnym.

— Twoi rówieśnicy pasjonują się muzyką rockową... Jak reagują na tę inną, specyficzną, na twoją pasję?

— Dla mnie heavy metal to przeraźliwie „kocia” muzyka. Lubię jazz klasyczny, słucham muzyki elektronicznej i dyskotekowej, oczywiście, na tyle, na ile pozwolą mi czas. Jednak pasjonuje mnie muzyka klasyczna od czasu baroku... A koledzy? Czasem zazdroszczą mi zwiających z moim muzykowaniem wyjazdów, lecz są i tacy, którzy szczerze mi gratulują.

— Uznaniem dla twojej pracy i zdolności jest stypendium, które otrzymujesz z Fundacji Sztuki i Kultury, a także i miejsce trzy lata temu na Międzynarodowym Konkursie Młodych Muzyków w Szczecinie, no a teraz wyjazd do odległej Ameryki...

— Kartę zgłoszenia na obóz otrzymałem z Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nagrałem kasety ze swą muzyką i na tej podstawie zostałem zakwalifikowany. Dwut-



lat zmieniło siedem domów i pięciu wujków na etatach tatusiów.

Na rozprawie rozwodowej postanowił wystąpić o przyznanie opieki nad dzieckiem. Nie przyszło mu nawet do głowy, że to on będzie stroną atakowaną, oskarżoną bezsensownymi zarzutami. Żona przedstawiła barwny obraz cierpień i upokorzeń jakich doznawała w małżeństwie z nalogowym alkoholikiem i brutalnym. Potwierdziło to grono świadków, których Leszek widział niekiedy pierwszy raz w życiu.

SĄD zawsze przy założeniu, że obie strony mają takie same kwalifikacje do wychowania dzieci, powierzy władzę rodzicielską matce. Ojciec będzie mógł zostać opiekunem dziecka tylko wówczas, gdy potrafi udowodnić, że żona całkowicie dziecko zaniedbuje, jest alkoholiczką, że się prowadzi itp.

Pani sędzia zupełnie inaczej traktowała świadków żony i inaczej jego, przerywała odpowiedzi, nie szczędziła złośliwości. Nawet nie starała się o pozory bezstronności.

Kiedy w pracy opowiadał o tej fikcji procesu, na pocieszenie opowiada-

no mu historyjkę. Znajomemu w miesiąc po urodzeniu dziecka żona wyjechała za granicę (rozwódząc się oczywiście). Wróciła po ośmiu latach i zażądała oddania dziecka. Oczywiście sąd jej przyznał chłopca, mimo protestów jego samego i wszystkich faktów przemawiających przeciwko niej.

Biegłe z ośrodka diagnostycznego przypały, że Leszka wiąże z córką silne więzy emocjonalne, prezentuje on postawy opiekuńczo-wychowawcze i ma pełne predyspozycje do opieki nad dzieckiem, potwierdziły, że tryb życia Ewy pozostawia wiele do życzenia, a uczestnictwo córki w jej burzliwym życiu towarzyskim może budzić obawy, po czym wydały opinię, iż... córkę należy przyznać matce.

Werdykt wysokiego sądu nie był więc dla Leszka niespodzianką. Nie pogodził się jednak z nim. Nie zrezygnował z walki o prawo do własnego dziecka. Będzie walczył dalej, bo rezygnując zdradziłby własną córkę...

Bronisława KUFEL-WŁODKOWA

olecki przebywał na Międzynarodowym Obcojezycznym

ymaga codzien-

o na czas dłuż-

w dwóch szko-

ycznej?

le telewizji. Je-

choćby w malej

scenogama na cwi-

ągobym zdawać

tości zamierzam

ry zawod. Oczy-

wnuje do pracy

akże włączają-

a tak chciałbym lub francuskim. Od 6 lat uczę się angielskiego, miałem

dniowy pobyt w Północnej Dakocie był dla mnie wspaniałą przygodą. Amerykanie preferują wszechstronne kształcenie muzyków: słuchowe, techniczne, teoretyczne. Były więc próby z orkiestrą, w zespole kameralnym, wykłady i lekcje indywidualne. Dzień zaczynał się bardzo wcześnie — o godz. 6.40. Po śniadaniu z dwugodzinną przerwą na rekreację, aż do wieczora zwykle poświęcał się muzyce. Dzień kończył dwugodzinny koncert w budynku audytorium, ale... organizowano również wiele wycieczek. Byliśmy nad Niagarą, w rezerwacie zwierząt w stanie Manitoba w Kanadzie, kapaliśmy się w jeziorze Ontario... Towarzystwo w obozie było międzynarodowe, a rozmawialiśmy z sobą w języku angielskim

więc okazję praktycznie wypróbować swe umiejętności. Przywoziłem z sobą plik adresów chłopców, z którymi się zaprzyjaźniłem.

— **Zaproponowano ci podobno nawet pracę w USA?**
— Byłem jedynym fagocistą na obozie muzycznym i po ukończeniu 18 lat mógłbym dopiero podjąć pracę nauczyciela w jednej z amerykańskich szkół. Najpierw muszę jednak ukończyć Akademię...

— **Zasadą twego postępowania jest ciągłe doskonalenie swych umiejętności. Do jakiego poziomu swej sztuki zmierzasz?**

— Na świecie jest kilku znanych fagocistów. I ja mam swego idola. Jest nim Klaus Thunemann z RFN. Podobno mi się jego sposób interpretacji i brzmienie instrumentu. Marzę, by być jego stypendystą.

— **W najbliższym czasie czeka cię koncert w Filharmonii Krakowskiej, na którym zagraż koncert Bogumiła Schafera. Życzymy powodzenia.**

Krystyna LENCZOWSKA

ROK 1982

6 stycznia. Decyzją dyrektora naczelnego Kombinatu HIL powstały w hucie Komisje Socjalne. Działają one w miejsce zawieszonych związków zawodowych. Do ich zadań należy opiniowanie wniosków placowych, mieszkaniowych, czasowo-sanatoryjnych i innych.

14 stycznia. W kombinacie zainaugurowano VII Olimpiadę Wiedzy Społeczno-Politycznej pod hasłem „Klasa robotnicza w procesie przemian”.

28 lutego. Zapadł wyrok w procesie Mieczysława Gila i Edwarda Nowaka — przewodniczącego i członka Komisji Robotniczej Hutników NSZZ „Solidarność”. Mieczysław Gil został skazany na 4 lata pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na 2 lata. Edward Nowak został skazany na 3,5 roku pozbawienia wolności i utratę praw publicznych na 2 lata. Zostali oni uznani za winnych, że w celu przeprowadzenia akcji strajkowej nie poniechali zawieszonych działalności związkowej i wraz z innymi zorganizowali Regionalny Komitet Strajkowy, w którym pełnili kierownicze funkcje.

Luty. Na terenie Nowej Huty działają Obywatelskie Komitety Ocalenia Narodowego.

Skandowano „Solidarność” „Zwalczyć Lecha”.

24 czerwca. Aresztowanie Stanisława Handzlika, wiceprzewodniczącego KRH w Kombinacie HIL. Był poszukiwany listem gończym. Zarzucano mu współorganizację strajku w hucie po 13 grudnia, kierowanie wydawaniem druków i ulotek nawołujących do akcji protestacyjnej.

„Sparta” Nowa Huta zdobyła wicemistrzostwo Polski w kreglarstwie.

22 lipca. „Głos Nowej Huty” (jako gazeta o tym tytule) obchodził 25-lecie swego istnienia.

W os. Ogrodowym oddano do użytku sklep „Desy”.

13 sierpnia. Manifestacja uliczna w Nowej Hucie. Przemarsz spod kombinatu na pl. Centralny i następnie w rejon Teatru Ludowego. Tego dnia również z zajeżdżni w Nowej Hucie nie wyjechało rano 20 składów tramwajowych.

15 sierpnia. Jeden z hoteli typu rodzinnego na Wzgórzach Krzesławskich przeznaczono dla młodych, hutniczych małżeństw. Jest to hotel rotacyjny, umożliwiający wspólne zamieszkanie kilkudziesięciu młodym rodzinom.

31 sierpnia. Manifestacja uliczna w Nowej Hucie. Inter-

Początek października w kombinacie pod znakiem kłopotów z produkcją surowca. Zakłócenie (w konsekwencji) w rytmiczności pracy wydziałów huty. Brakuje rudy.

W osiedlach — Wólka i Lubocza przywrócono pełną ośmioklasową szkołę podstawową.

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego KM HIL ma 30 lat.

13 października. W czasie manifestacji w pobliżu kościoła w Bieńczykach zginał Bogdan Włosik.

20 października. Zainaugurowano działalność Koła Polskiego Klubu Ekologicznego w Nowej Hucie.

21 października. XXX Nadzwyczajna Sesja DRN. Ocena sytuacji społeczno-politycznej w Nowej Hucie.

23 października. Zespół Szkół Mechanicznych nr 3 w Nowej Hucie otrzymał imię gen. Władysława Sikorskiego.

Na ukończeniu budowa piekarni prywatnej w os. Piastów. Przystąpiono do rozruchu urzędów. Mieszkańcy mają nadzieję na lepsze pieczywo.

Mistrzejowice-Zachód przydzielono jako pierwszy teren budowlany Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HIL (zarejestrowanej 28 lipca).

26 października. Na plenarnym posiedzeniu KK PZPR na I sekretarza wybrano Józefa Gajewicza.

Dwie zespołowe nagrody II stopnia wręczone dorocznie w dziedzinie techniki przez krakowski Oddział NOT otrzymali inżynierowie z huty, z koła SITPH przy oboje Głównego Technologa.

12 listopada. Wizyta I sekretarza KC PZPR Wojciecha Jaruzelskiego w Kombinacie HIL. Gen. Jaruzelski odwiedził również rodzinę tragicznie zmarłego Bogdana Włosika.

2 grudnia. Zarejestrowany został Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników KM HIL. Edward Książkiewicz — przewodniczącym Tymczasowego Zarządu Związku.

W Nowej Hucie powstała Tymczasowa Rada Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

7 grudnia. W kombinacie gościł wicepremier ZSRR — N. K. Bajbakow.

15 grudnia. Kombinat HIL zrealizował roczny plan eksportu i produkcji rynkowej.

KRONIKA

40-LECIA

Pierwszy OKON powstał na terenie osiedli zgrupowanych w ZOS-2 (osiedla: Kalinowe, Na Lotnisku, Wysokie, Strusia). Przewodniczącym został Gustaw Lembas.

Marzec. W Kombinacie HIL nastąpiło szereg zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych. Między innymi funkcje dyrektora ds. pracowników objął Stefan Niziołek.

Kwiecień. Zakład Usług Socjalno-Bytowych Kombinatu załatwia dla pracowników bały, koszele, rajstopy, pończochy, pościel, koldry, narzuty, dywany.

16 kwietnia. Wznowiono — zawieszony w stanie wojennym — wydawanie gazety „Głos Nowej Huty”. Obowiązki naczelnego redaktora zaczął pełnić Andrzej Barszcz. W tym dniu ukazał się pierwszy numer „GNH” w stanie wojennym.

Maj. Odnotowano dobre wyniki gospodarcze kombinatu po czterech miesiącach.

Koszykarki „Hutnika” po zwycięskim meczu z ROW awansowały do I ligi.

15 maja. Os. Uroczę wygrało konkurs na najestetyczniejsze osiedle w dzielnicy.

29 maja. Technikum dla Produkcji Robotników przy Zespole Szkół Elektrycznych nr 2 obchodziło dziesięciolecie swego powstania.

Czerwiec. Powstało Dobrowolne Zrzeszenie „Budostal” (na miejsce Zjednoczenia). „Budostal” zrzesza dziewięć przedsiębiorstw, przewodniczącym Rady Zrzeszenia jest Kazimierz Starzak, dyrektor „Budostalu” — 8”

W Zakładach Przemysłu Tytoniowego oddano do użytku pracownikom saunę i gabinet odnowy. Osoby posiadające skierowanie lekarskie będą z usług korzystać bezpłatnie.

16 czerwca. Manifestacja uliczna, w której uczestniczyli także pracownicy kombinatu. Przemarsz spod kombinatu na pl. Centralny, a następnie do kościoła w os. Bieńczyce.

wenja się porządkowych.

6 września. Na pogrzeb Władysława Gomułki wyjechała 5-osobowa grupa przedstawicieli Komitetu Fabrycznego PZPR.

16 września. W Pleszowie otwarto nowy pawilon handlowy z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

4 października. Inauguracja nowego roku akademickiego w jedynej krakowskiej uczelni mieszczącej się w Nowej Hucie — Akademii Wychowania Fizycznego. Uczelnia dysponuje 2 akademikami na terenie naszej dzielnicy dla młodzieży zamiejscowej.



Gen. Wojciech Jaruzelski gościł w Kombinacie i także później u rodziny tragicznie zmarłego Bogdana Włosika
Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

A „Budmet” jakoś sobie radzi

Spółdzielnia Rzemieślnicza „BUDMET” prowadzi działalność zarówno produkcyjną, jak i usługową. Jeśli chodzi o ofertę produkcyjną, można powiedzieć, że jest ona niezwykle bogata. Reprezentuje pełną wielobranżowość, wypuszczając na rynek łącznie około 300 różnych rodzajów wyrobów. Największą ich ilość stanowi odpowiedź na potrzeby motoryzacji. Z myślą o właścicielach czterech kółek rzemieślnicy robią halogeny, różnego rodzaju lusterka (m. in. do holowania przyczep), lampki przeciwmgielne, bezpieczniki topikowe, elementy obciążeniowe do szafy, fiata 126p, fiata 125p (w niedalekiej przyszłości — do poloneza i mercedesa), etc.

„Budmet” wykonuje sprzęt oświetleniowy. Jego lampy z płóciennym abażurem podbiły rynek krajowy; trafiły także za granicę. Niedawno temu wzbudziły one duże zainteresowanie mieszkańców Kijowa na zorganizowanej tam z okazji „Dni Krakowa” wystawie osiągnięć naszej gospodarki.

I czegoż to jeszcze nie produkuje nowohucka Spółdzielnia Rzemieślnicza... Dość wymienić ceramikę użytkową (doniczki, fiakonki itp.), automatyczne smycze „Pluto”, aparaturę medyczną dla fizykoterapii (na przykład diadynamiki), drobny sprzęt labora-

toryjny do potrzeb medycznych, „joysticki” do komputerów. Na początku bieżącego roku ruszyła produkcja chrupka kukurydzianych (rozprowadzanych głównie do sieci PSS „Społem”), a prócz tego — pierników „Negro” (też do „Społem”), głównie dla Krakowa) oraz wafli rozprowadzanych po całej Polsce.

Utrzymanie produkcji na przyzwoitym poziomie to w obecnych czasach prawdziwa „droga przez mękę”. Przyczyną sprawczą jest oczywiście problem zdobywania niezbędnych surowców. I to nawet wtedy, gdy wspomniane surowce znajdują się w zasięgu

ręki. Tak to właśnie wygląda w przypadku cementu z Nowej Huty, cegły z Zesławic. Tylko kombinat HiL ma opinię solidnej firmy, na której można zawsze liczyć.

Katastrofalna sytuacja z zaopatrzeniem jest tylko jedną stroną medalu. Drugą stanowi prawdziwy obłęd cenowy. Zdarza się przecież i tak, że ten sam surowiec od tego samego producenta zmienia cenę trzy razy w ciągu tygodnia!!!

A mimo to „Budmet” jakoś sobie radzi. Trzeba powiedzieć, że bardzo istotną rolę, przynoszącą więcej niż połowę dochodów spółdzielni, odgrywa usługi remontowo-budowlane. Do najważniejszych obecnie prac na rzecz dzielnicy należą bez wątpienia: budowa zaplecza skansenu nad Zalewem, remont domu kultury w Grębówku oraz dworku Leńtów przy ul. Klasztornej. Wygląda na to, iż zbliżające się 25-lecie swego istnienia spółdzielnia „Budmet” powita w pełnej gali produkcyjno-usługowej.

(ron)



„Voyage... Voyage...”

Z APEWNE ten i ów wspomni z sentymentem tę liryczną piosenkę którą jeszcze nie tak dawno śpiewała Dalida. Okazją do wspomnień może stać się wizyta w otwartym niedawno sklepie „Budmetu” (os. Centrum „B”). Wchodząc do tegoż sklepu, odnosi się wrażenie, że i w Nowej Hucie powiał ożywczy wiatr z Zachodu. Placówka „Budmetu” stanowi elegancka wysepkę na morzu handlowej monotonii. Oryginalny wystrój wnętrza pełni podwójną funkcję. Z jednej strony — za sprawą efektownego oświetlenia ładnie eksponuje przeznaczony do sprzedaży towar; z drugiej zaś — stwarza nastrój, o który tak bardzo dbają szanujące się zachodnie firmy, krawieckie i handlowe. Nowy sklep oferuje galanterię skórzaną oraz kolorowe torby turystyczne z napisem „Voyage”. Podobne napisy zdobią wnętrza sklepu. Warto tu zajrzeć.

(ron)

PROPONUJEMY

KINA

SWIF godz. 15.45 „Kosmiczne jaja”, prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 „Dom przy Carol Street”, prod. USA, od 15 lat, godz. 20.00 „Mała Wiera” prod. radzieckiej, od 18 lat. PORANEK w niedzielę 23 bm. godz. 14.00 „Powrót do przyszłości” prod. USA, od 12 lat.

SWIATOWID godz. 16.00 „Rambo I” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 „Uciekinierzy” prod. francuskiej, od 12 lat, godz. 20.00 „Noene gry” prod. USA, od 18 lat.

STINKS studyjne od 21 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nieśmiertelny” prod. angielskiej, od 15 lat, 23 bm. godz. 11.00 i 12.00 Poranek, bajki prod. polskiej, b.o., godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Nieśmiertelny”, 24 bm. godz. 16.00 „Miłość albo małżeństwo” prod. NRD, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Kingsajz” prod. polskiej, od 12 lat, od 25 do 26 bm. godz. 18.00, 19.00 i 20.00 „Kingsajz”, 27 bm. kino nieczynne

TEATR LUDOWY

Nieczynny (przerwa urlopową).

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY

22 bm. godz. 14 — impreza artystyczna z okazji 22 lipca, w programie koncert orkiestry dętej, występ zespołu folklorystycznego i zespołu młodzieżowego.

23 bm. godz. 17 — koncert polonijnych zespołów folklorystycznych.

Galeria „Centrum” zaprasza do NCK na wystawę fotografii Jacka Gindy pt. „Władysław Hasior”, wystawę fotograficzną pt. „Współczesny świat amerykański” i wystawę „Dyplomy '89”.

Kompleks gastronomiczny (restauracja, kawiarnia, bar i night club z dancinami)

„WANDA”

przechodzi od 1 września br. na AJENCJE!

Kierownictwo przyjmie do pracy:

- ◆ SZEFA KUCHNI
- ◆ KUCHARZY
- ◆ POMOCE KUCHENNE
- ◆ BUFETOWE
- ◆ BARMANÓW
- ◆ KELNERKI I KELNERÓW
- ◆ SPRZĄTACZKI
- ◆ PORTIERÓW

Informacje: „Wanda”, os. Na Lotnisku, tel. 44-25-00 lub osobiście w godz. 12—17.

Atrakcyjne warunki pracy!

Zakład Usług Mieszkaniowych

„ARTIFEX”

tel. 44-60-45

poleca z montażem:

- ◆ OKAPY KUCHENNE I NAD TERMY
- ◆ ZAMKI I ZABEZPIECZENIA ANTYWŁAMANIOWE
- ◆ TAPICERKĘ DRZWI
- ◆ DRZWI HARMONIKOWE
- ◆ BOAZERIE

FOTO-INTERWENCJE

W SAMYM centrum Nowej Huty powiększa się wysypisko śmieci. Tuż za NCK droga prowadząca do działek pracowniczych, ich okolica, jest dokładnie zasypywana przywożonymi odpadami.

Kiedyś zakopywał je spychacz, teraz sięgają prawie koron drzew. Jest oczywiście zakaz wjazdu, zakaz wysypywania śmieci, ale ktoś by się przejmował zakazami! Frajdę mają dzieci, bo można podpaść resztki papy czy złożone siano i straż pożarna przyjeżdża by gasić ogień. Może władze dzielnicy zainteresują się tym terenem? (b)



Fot. Krzysztof KAROLCZYK

No i tak to się sprawy mają. Szanowany Panie Doktorze... Tak, a nie inaczej. I przyzna Pan chyba, mocumdzieju, że choć już ten któryś tam krzyżyk na karku noszę, nie nękałem ci ja dotąd specjalnie służby zdrowia. Ot, cura te ipsum, lecz się sam, jak mawiali Rzymianie... lepiej już tam samemu; kwiat lipowy, miód, podbiał albo trochę tartego czosnku na noc. Ale jak mus, to mus... Przyszła w końcu kryzys na Matyska, a ja — w Pańskie rejonowe progi.

Daleś mi Pan, laskawo, skierowanie na badanie krwi. Czy tych tam, no... leukocytów aby nie za wiele. Toteż przychodzę ci ja, i co zasta-

Ja — Kajetan Grzechynko — istny demagog zniszczenia! Atylla diagnostyki, Dzyngis chana tutejszego systemu lecznictwa otwartego!

Nie wierzysz Pan? Do czubków być mnie Pan pewnie chciał wysłać! Ależ z przyjemnością! zaraz im tam encefalografy nagły szlag trafi, a wszystkie urządzenia do elektrowstrząsów pójda w drobny mak! I będziesz Pan miał, Panie Dziejaszku, dowód jak należy... Totalna, stu-procentowa indukcja ma jednak wyższość nad wybiórczą dedukcją.

Choć wiesz Pan co, laskawo? Może leniej nie... Po co różnym tam biedakom, których i tak aż za wielu, i którzy muszą cierpliwie na

Rentgen nieczynny, EKG w naprawie

ję? Ano, igły jednorazówki jak raz się skończyły. Wysłał mnie Pan, Mocumdzieju, na prześwietlenie. Nie powiem, do przychodni pulmonologicznej, tej przy Ularów. Skierowanie wypisał mi Pan akuratnie, że i mucha nie siada. Zaszedłem i co słyszę? Aparat rentgenowski (uczciwszy pańskie uszy, bo brzydkich słów nie lubię) akurat się scudzołożył i to na amen...

Ale ten, tego, popróbujmy dalej. Za dwa dni posyła mnie Pan, dobrodzieju, na EKG, bo coś się okazało, że już sam „Cardiosan” przestał mi wystarczać... No i co Pan powiesz? Stawiam się jak trzeba w należytej porze przy ulicy Radomskiej, a tu — niech to uciurności — właśnie o kwadrans wcześniej aparat ichni do cna się zespółkował (tżby nie rzec gorzej, docen Pan zatem grzeczność czleka starej daty!).

No i nic. Wróciłem ci ja do domu, ziółka sobie podgrzałem, popijam milczkiem, a fakt z faktem w mózgowicy zestawiam. Powiesz Pan, że przypadek? Albo cały ich ciąg? He, he! Dobrodzieju! Toć przecie cały łańcuch przypadków w końcu staje się regułą, matematycznym pewnikiem! To było jak olśnienie! Gdzie tylko mnie skierować — znaczą się na badanie, a zaraz coś się chrzani... Albo aparatura, albo też i personel na zdrowiu zapada... I kto by to pomyślał, iż aż takie pokłady niszczycielskiej, telepatycznej woli kryją się w moim emeryckim mózgu!

swoją kolej odczekać taki despekt czynić? I cóż oni tu zawini, żeby im na paskudę robić?

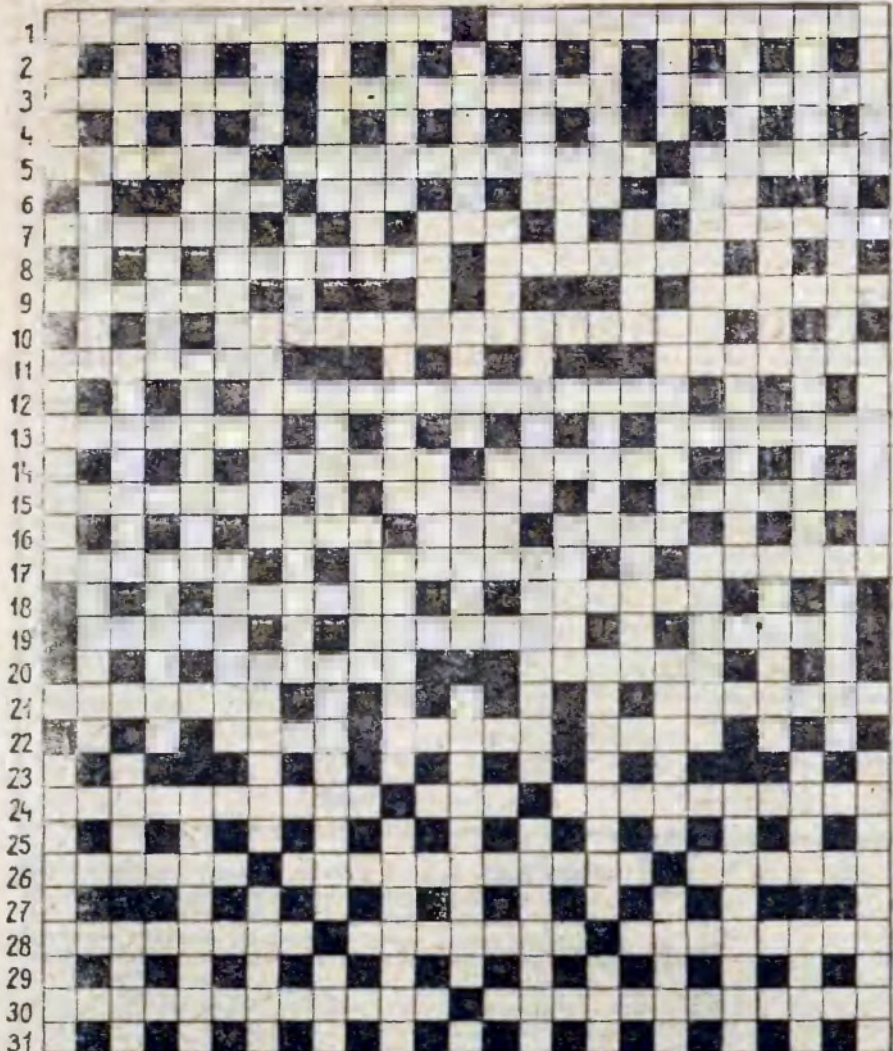
Powiadasz Pan, dobrodzieju że to siła wyższa... Trudności obiektywne, że kryzys i brak środków... No to zrobimy inaczej... Niech moje niszczycielskie fluidy czy inne jakieś, psiamac, złoża prany, na dobre się obróć i pro publico bono. Wypisz mi Pan, jeśli laska, skierowanie do onego ZOZ-u do którego sam Pan Minister Zdrowia, Szczęścia i Wszelkiej Pomyślności zwykł chadzać... Ze tam mi nie przysługuje że to nie mój rejon? Et, nie ma sprawy! Toć ja tam wcale badać się nie zamierzam! Dosyć że w skierowanie zbrojny taceczne progi przekroczę, a już aparata wszelakie w drobiazgi polecę... Takie już moje fatum, taka siła woli... A wtedy Pan Minister przekona się na własnej skórze, jak smakuje u drzwi stosownych sztyldzik: „Rentgen nieczynny” „EKG w naprawie” I tak dalej, i tak dalej... Pewien mój stary belfer — Panie święt nad jego duszą — jeszcze z utrakwistycznego gimnazjum w Kolomyi nazywałby to ani chybi poznanie z autopsji A przecie autopsja — tam do kata! — na pewno będzie lepsza niż przeróżne raporty z tych tam podłużnych czy kwadratowych stołów. Może więc Ten Co Trzeba podejmie wówczas jakie trzeba decyzje...

Cóż zatem Szanowanemu Panu Doktorowi szkodliby spróbować?

Łącząc moje najniższe wyrazy szacunku

KAJETAN GRZECZYŃKO

A B C D E F G H I J K L M N O P R S T U V W X Y Z



POZIOMO: 1-a niezależność np. sądu, 1-m jest nim rondo, 3-a między Bochnią a Tarnowem, 3-i pierwszeństwo, 3-s w stawie kolanowym, 5-a bywa między dwójgim, 5-h przemysł naftowy, 5-i kura producentka, 6-e Cyganka z „Chaty za wsią”, 6-i typ samochodu, 6-n dźwięk, 6-s prawy dopływ Wisły, 7-a do napędzania łodzi, 7-l talia, 7-t hycel, 8-f tytułowy bohater utworu Gogoja, 8-m rośnie na mokradłach, 9-a muszla, 9-t dzielnica Gdyni, 10-f autor „Kariery Nikodema Dyzmy”, 11-a metropolia Wenezueli, 11-s kiedy się coś bardzo podoba, 12-g dalekomorski statek, 13-a ma imię 4 września, 13-s rozjemca, 14-g miasto w USA, nad jeziorem Erie, 14-m komplet, 15-a polne szkodniki, 15-k jesienny kwiat, 15-s koński ubiór, 16-g narzędzie rolnicze, 16-l połączenie metalu za pomocą kolby, 16-o marka samochodu, 17-a szczyt, na którym osiadła legendarna Arka, 17-j była najniższa jednostka administracyjna, 17-t nasz solista (bas), 18-f z niej filmowi kochankowie, 18-n stara zniszczona budowla, 19-b reklamowa naszywka, 19-j gaz, ma symbol NH-3, 19-t w nich lody, 20-f wierzbowy krzew lub szatańskie imię, 20-n też weranda, 21-a miasto wojewódzkie, 21-s lampka ścienna, 22-f bezsłowne wyrażenie, 22-k imię męskie, 22-p milczek, 24-a szybki taniec międzywojenny, 24-l okrągła liczba, 24-o ruska księżniczka, 26-a żyjtko, 26-h kłująca terapia, 26-t ma Bramę Brandenburską, 28-a zajmuje się badaniem życia poza ziemią, 28-j malarski kosmetyk, 28-r ... Zarembina, 30-a ... Pawlikowska, 30-m człowiek działający bez specjalnego przygotowania.

PIONOWO: a-1 rekrutacja, a-11 gatunek dzikiej kaczki, a-23 prawnicza praktyka, b-5 wzniesienie na trasie zakopiańskiej, b-17 w niej sprzęt pożarniczy, c-1 biokatalizator, c-11 zapas, c-23 kłujący chwast, c-28 sposób sprawdzenia sprawności, d-7 pierwszy piąg, d-17 publiczny budynek miejski, e-1 skład broni, e-11 jest na granicy, e-24 ryba morska, f-5 wśród łamigłówek, f-17 biały ser, g-1 rosyjskie imię męskie, g-10 reszta, g-20 dres, g-27 buddyjski duchowny w Chinach, h-7 wysypisko, h-16 koński posiłek, i-1 szpeci włosy, i-12 zbiór map, i-20 zdolność pojmovania, i-29 gatunek wierzby, j-5 potrzebny kreslarzowi, j-16 przodek, k-1 drzewo szpilkowe, k-10 zamyka prezbiterium, k-17 muzułmański czas postu, k-25 grzyb jadalny, l-7 ruchomy most, l-14 stolica Norwegii, l-2 ma Ateny, l-10 łódź Feligi, l-15 nieuk, l-21 nie używa alkoholu, m-7 sterta, m-14 litera w greckim alfabecie, n-1 danie mięsne, n-10 też spawacz, n-17 przenośne schody, n-25 chilijska pustynia, o-5 łączy dwa brzegi, o-16 po niej wiedza, p-1 Klara ... działaczka ruchu robotniczego w Niemczech międzywojennych, p-12 nasze góry, p-20 dostojnik naukowiec, p-29 jednostka pracy, r-7 drapieżniki morskie, r-16 zwierzchnik, naczelnik w krajach arabskich, s-1 żołnierska pensja, s-10 mężczy pijała, s-20 np. soczewka, s-27 rzemieślnik, t-5 środek usypiający, t-17 też sędzia, u-1 z niej koszyki, u-11 kwiatowa sadzonka, u-24 pogląd na świat, filozofia, w-7 pyza, w-17 uszkodzenie, y-1 notatnik, y-11 I. Witkiewicz, y-23 kształt twarzy, y-28 wargi, z-5 hutniczy kupur na Mazurach, z-17 ciepły ubiór, z-1 tkanina ze sztucznego włókna, z-11 szczyt w Gorcach, z-23 jest w Częstochowie.

Rozwiązanie krzyżówki prosimy przysłać do 27 bm.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 25

POZIOMO: 5. Balladyna, 8. zagiew, 9. Izolda, 12. pociąg, 13. iglica, 14. wojna, 15. skrzek, 17. Szajna, 19. brzytwa, 20. ostryga, 23. angora, 25. orszak, 27. Elton, 28. ojciec, 30. stolik, 31. Skopje, 32. niewód, 33. cygarnica.

PIONOWO: 1. zaciąg, 2. klawikord, 3. odbiornik, 4. Antoni, 6. Rawicz, 7. idylla, 10. konkurencja, 11. scenografia, 16. ester, 18. zeter, 21. aglomerat, 22. promi-

nent, 24. oliwka, 26. sposób, 29. eyprys, 30. Sielce.

NAGRODY książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 25. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Edward Kowalski, 85-200 Bydgoszcz, ul. Łokietka 16/6, Tadeusz Duduś, 31-964 Kraków, os. Krakowiaków 39/5, Edward Miśtak, 31-962 Kraków, os. Krakowiaków 11/9.

UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

PIĄTEK — 21 VII

PROGRAM I

16.30 Program dnia
16.55 „Mieszkać”
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek”
18.50 10 minut
19.00 Dobranoc
19.10 „Monitor rządowy”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.05 Kino muzyczne Kydryńskiego „Zabawna dziewczyna” — musical prod. USA
22.35 Kroniki PAT — Tak było...
22.50 „Czas” — mag. publ.
23.20 DT — echa dnia
23.40 „Świat jaki jest” — „W królestwie kokainy”
0.10 Zakończenie programu

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 „Konwój”
19.00 „Wzrostowa lista przebojów M. Niedzwieckiego”
19.30 „Dookoła świata”
20.00 „Piątek” — Krakowski przekładaniec kultural.
21.30 Panorama dnia
21.45 XXIX Kaliskie Spotkania Teatralne — rep.
22.15 Nie tylko miód — prog. publ.
22.35 Filmy z Humphreym Bogartem „Oklahoma Kid” — western
23.50 Komentarz dnia

SOBOTA — 22 VII

PROGRAM I

8.00 „Tydzień na działce”
8.20 „Na zdrowie”
8.55 Program dnia
9.00 Kino teleferii: „Fraggle-si” oraz „Siedem życzeń” (1)
10.10 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
10.30 DT — wiadomości
10.40 „Stare, nowe, najnowsze”
11.25 Ta piosenka, ta jedyna
11.50 Uroczysta Odprawa Wirt przed Grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie
12.50 Kolobrzeg '89 — „Kwiaty przy mundurze”
13.35 „Między Łabą a Rowami” — film dok.
18.35 „Ankieta” — film dok.

15.15 Komedia, komedia, komedia... „Jadą goście, jadą”
17.05 Losowanie Dużego Lotka
17.15 Teleexpress
17.35 „Był taki bal” — rep.
18.10 Relacja z nabożeństwa Kościoła polskokatolickiego z Wrocławia
18.30 „Butik”
19.00 Dobranoc
19.30 Dziennik TV
20.05 „Och, Karol” — komedia prod. polskiej
21.40 Teatr Telewizji — J. Hašek „Spotkania ze Szwajkierem” (2)
22.00 „Tydzień w polityce”
22.10 Telewizyjny przegląd sportowy
22.30 „Dobry wieczór — tu Łódź”
23.40 Kino sensacji: „Dziewczyna do dziecka” — film fab. prod. franc.
1.25 Zakończenie programu

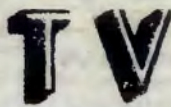
PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
11.50 Konkurs 5 milionów — ogólnopolskie współzawodnictwo szkół podstawowych
12.30 „W świecie ciszy”
12.55 Powitanie
13.00 „Ciemny kryształ” — baśń lalkowa prod. ang.
14.30 „Konwój”
15.00 „Ordy” — „Odkrycie bieguna południowego”
15.25 „Spektrum”
15.40 „Zielony świat”
16.00 „Pejzaż w malarstwie polskim”
16.20 „Zwierzęta świata”
16.45 „Superbryła”
17.05 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (12)
18.00 „Szansa” — teleturniej
19.00 „Awans wsi” — rep.
19.30 Korczewski w „Zachęcie” — rep.
20.00 XVII Festiwal Moniuszkowski w Kudowie
21.00 Studio Sport — turniej piłkarski Skarżysko-Kamienna '89
21.30 Panorama dnia
21.45 „Chateauvallon” (11) — ser. prod. franc.
22.40 Polacy „Ludzie, którzy odzili świat” — rep.
23.00 „Konwój” — prog. muz.
23.30 Komentarz dnia

NIEDZIELA — 23 VII

PROGRAM I

8.15 „Tydzień”
8.55 Kino teleferii: „Mio, mój Mio” — ekran. baśń A. Lindgren
10.30 DT — wiadomości
10.35 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
10.45 „Ludy ziemi” (1) — „Indusi”
11.45 „Kraj za miastem”
12.10 Telewizyjny koncert zezel.



12.55 Studio Sport
14.45 Magazyn „Morze”
15.50 „Gdzie są taśmy z tych lat”
15.55 „Panna dziedziska” (1) — ser. prod. braz.
17.15 Teleexpress
17.30 Koreania — reportaż
18.15 „M. Sierocki zaprasza”
18.40 „Antena”
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik TV
20.05 „Światła kabaretów” (2) — ser. prod. ang.
21.00 „7 dni — świat”
21.30 Sportowa niedziela
22.20 Filmowy portret Artura Sandauera
22.55 Premiery po latach „Do młodości” — „Sposób bycia”

PROGRAM II

10.50 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)
11.25 Film dla niesłyszących: „Światła kabaretów” (2)
12.20 Wojskowy prog. dok.
13.06 Lokalny koncert życzeń
13.25 „Jutro poniedziałek”
13.55 Powitanie
14.00 Polska Kronika Filmowa
14.10 „100 pytań do...”
14.50 „Polacy” — „Agnieszka Osiecka” — film dok.
15.50 „Był tutaj”
16.05 „Świat ciemnego kryształu” — film dok.
17.00 „Konwój”
17.30 „Blżej świata”
19.00 „Wywiady Ireny Dzie-
19.30 Wrocławski epizod M. Hłaski
20.00 Studio Sport — turniej

piłkarski — Skarżysko-Kamienna '89

21.00 „Konwój”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Walc w chmurach” — film fab. prod. ang.
23.20 Komentarz dnia
23.25 Futurologia na dobranoc

PONIEDZIAŁEK

— 24 VII

PROGRAM I

17.00 Program dnia
17.05 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek”
18.30 „Echa stadionów”
18.50 „Bez granic”
19.00 Dobranoc
19.10 „Gorące linie”
19.30 Dziennik TV
20.05 Spektakl na bis — W. Faulkner — „...i odpuszc nam nasze winy”
21.15 Kroniki PAT — Tak było...
21.30 „Szwedzka bajka”
22.00 „Królowie poskramiaczy dzikich zwierząt” — rec. zesp. „2 + 1”
22.30 „Sprawa dla reportera”
23.10 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 „Czarno na białym”
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 Antena „Dwójki”
19.30 Spóźniony jubileusz, czyli Legnica Cantat '20
20.00 „Teletrans”
20.30 „Egipt” — prog. pub.
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Sacha Guitry” — film dok.
22.40 Komentarz dnia

WTOREK — 25 VII

PROGRAM I

8.50 „Domator”
9.00 Teleferie: „Wakacje z Neptunem”
9.30 Kino teleferii: „Chłopcy z naszego osiedla” (1)
10.00 DT — wiadomości
10.10 DT — dodatek gospodarczy
10.25 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
10.35 „Moja kuzynka Rachel” (2) — ser. prod. ang.
16.40 Program dnia

16.45 „Z Polski rodem” — mag. polonijny

17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek”
18.35 Laureaci '89 „Straszyki” — film dok.
18.50 „Bez granic”
19.00 Dobranoc
19.10 „Od A do Z” — „H” — jak hoł dog

PONIEDZIAŁEK

— 24 VII

PROGRAM I

17.00 Program dnia
17.05 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek”
18.30 „Echa stadionów”
18.50 „Bez granic”
19.00 Dobranoc
19.10 „Gorące linie”
19.30 Dziennik TV
20.05 Spektakl na bis — W. Faulkner — „...i odpuszc nam nasze winy”
21.15 Kroniki PAT — Tak było...
21.30 „Szwedzka bajka”
22.00 „Królowie poskramiaczy dzikich zwierząt” — rec. zesp. „2 + 1”
22.30 „Sprawa dla reportera”
23.10 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 „Czarno na białym”
19.00 „Ojczyzna — polszczyzna”
19.15 Antena „Dwójki”
19.30 Spóźniony jubileusz, czyli Legnica Cantat '20
20.00 „Teletrans”
20.30 „Egipt” — prog. pub.
21.15 „Rozmowy o cierpieniu”
21.30 Panorama dnia
21.45 Biografie: „Sacha Guitry” — film dok.
22.40 Komentarz dnia

ŚRODA — 26 VII

PROGRAM I

8.50 „Domator”
9.00 Teleferie najmłodszych
9.30 Kino teleferii
10.00 DT — wiadomości
10.10 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
10.20 „Weźcie mężczyzn pod ochronę” — kom. prod. ZSRR
16.40 Program dnia
16.45 Losowanie Express i Super Lotka
16.55 „Telewizyjny Informator Wydawniczy”
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek” — serial TP
18.50 Bez granic
19.00 Dobranoc
19.10 „Bocznymi drogami”
19.30 Dziennik TV
20.05 „Uprowadzenie Kari Swenson” — film sens. prod. USA
21.40 Kroniki PAT
21.55 „Spojrzenia”
22.25 „Historia bursztynowego słowika” (1)
CIĄG DALSZY NA STR. 10

KAZDA epoka ma swoich bohaterów, dotyczy to również muzyki, oczywiście także tej mniej poważnej, mówiąc językiem starych żgredów. Każdy nurt, prąd czy styl (lub inne podobne) ma swoich liderów, wytyczających nowe szlaki i dziesiątki naśladowców, którzy korzystają z otwartych przez innych drzwi i powielają cudze pomysły. Są jednak artyści nieprzemijający, których nie zmogły mody (zmieniające się co kilka lat), których z zapartym tchem słuchali rodzice, teraz słuchają dzieci, a z pewnością w przyszłości będą słuchać wnuki. Wśród tych ostatnich jest zespół **PINK FLOYD**. Kto do tej pory miał wątpliwości, a oglądał „Pink Floyd a Venezia” w sobotni (15 bin.) wieczór, ten z pewnością do tej pory jest pod wrażeniem tego koncertu.

Jeśli z powodu nieznanomości języka włoskiego nie wciągają nas filmy proponowane przez RAI UNO (wszystkie dubbingowane) i nudzą programy rozrywkowe, to z pewnością

oglądając napisy całej ekipy zespołu w Wenecji, zastanawiałem się, czy przepaść, która nas dzieli, głęboka jest na tysiąc metrów czy może raczej na dziesięć tysięcy?

Oglądane w RAI UNO

Pink Floyd w Wenecji

mieszkańcy innych miast polskich mogą zazdrościć obywatelom Krakowa włoskiej telewizyjnej „jedynki” z powodu nocnego, sobotniego show zespołu Pink Floyd w Wenecji, transmitowanego do krajów Eurowizji i... grodu Kraka. To nie był koncert, to było WYDARZENIE! Wszyscy ci, którzy go oglądali, nie mają wątpliwości.

David Gilmour, Richard Wright i Nick Mason (niestety, nie ma już z nimi Rogera Watersa, który wciąż ma jakieś pretensje) przy pomocy kilku innych muzyków i trzysobowego żeńskiego chóru udowodnili, że rock może być wspólną sztuką, godną najwyższych słów uznania. Do tego jeszcze ekipa czuwająca nad dźwiękiem i oświetleniem oraz efektami specjalnymi dorzuciła swoje trzy grosze. Ludzie ci wnieśli swoje rzemiosło na niewyobrażalny w naszym kraju poziom perfekcji i do doskonałości. Właściwie przez cały czas szczytaliśmy się w łódkę, patrząc błędnym wzrokiem w ekran telewizora, aby się upewnić, że to wszystko nie jest tylko snem.

Przypominam sobie Obywatela G.C. w Sopocie w zeszłym roku i trudy naszego pracownika sceny, mozolnie walczącego z kulisami o to, aby śmierzdzący „czad” nie uciekał ze sceny wraz z wiatrem od morza — to refleksja Jerzego Gruzdy (można ją przeczytać w „Przekroju” z 16 lipca) po koncercie Pink Floyd na stadionie olimpijskim w Moskwie. Wspomina tam o dymie jako środku wyrazu artystycznego, puszczonego we właściwym momencie, bezzapachowym. Patrząc w ekran telewizora i

Jeśli ktoś ma wątpliwości lub myśli, że przesadzam, to proponuję proste doświadczenie. Wystarczy zdobyć, pożyczyc lub kupić (jeśli się nie ma) pierwszą lub drugą płytę długograjską (lata 1967, 1968) Pink Floyd i wysłuchać jej w skupieniu na dobrym gramofonie. Pytanie za sto punktów: kiedy w Polsce (za 10, 20 czy może 30 lat) uda się osiągnąć w studiu muzycznym taką jakość brzmienia podczas sesji nagraniowej? Jeżeli nie możemy porównywać się z tym, co w fonografii światowej osiągnęło już dwadzieścia lat temu, to trudno się dziwić, że takie koncerty jak omawiany oglądamy z wybiekami na twarzy, tym bardziej że nie ma jeszcze wrażenie robi show Pink Floyd na młodych ludzi na całym świecie.

Chciałbym zwrócić Waszą uwagę na naszych wschodzących kamerzystów, uważam na jeszcze jeden fakt. Mam na myśli poziom realizacji telewizyjnej całego koncertu. Transmisja odbywała się żywo, a realizowana była w sposób perfekcyjny. U nas, niestety, wciąż jeszcze szczytem marzeń są cztery kamery przekazujące obraz z jakiejś imprezy. Jeżeli nie zostanie ona uznana za przestarzałą, to kamery mogą być tylko dwie.

Dzięki RAI UNO mogliśmy zobaczyć legendarny show Pink Floyd, ale jednocześnie była to okazja do pogłębienia naszego kompleksu w stosunku do krajów, w których rozrywka jest przemysłem, a showbusiness przynosi miliony dolarów. Niestety, my wciąż jeszcze jesteśmy po... ciemnej stronie Księżycy.

Jacek KRAK

repr. Krzysztof KAROLCZYK



DZIS spróbujemy sobie wyjaśnić (bądź przypomnieć), co oznaczają terminy: pacyfikacja, pacyfizm i szowinizm.

Wszystkie są pochodzenia obcego. PACYFIKACJA to tłumienie powstania lub buntu przy użyciu siły zbrojnej, a także terror wymierzony przeciwko ludności okupowanego terytorium. Przeważnie pacyfikacja jest działaniem o charakterze odwetowym i stosuje się ją w celu uśmierzenia zbuntowanej ludności czy zorganizowanych grup występujących przeciwko władzy. Często stosowana jest pacyfikacja o charakterze zapobiegaw-

NOWINY PO POLSKU

PACYFIKACJA i PACYFIZM to — jak widać — pojęcia o wyraźnie odmiennym znaczeniu. Mają jednak... ten sam łaciński rodowód. Pacyfikacja pochodzi od pacyfikatio (wym. pacifikatio) = wprowadzenie pokoju, a pacyfizm od pacificus (wym. pacifikus) = wprowadzający pokój.

Od francuskiego chauvinisme (wym. szowinizm) wywodzi się natomiast termin — SZOWINIZM, czyli fałszywy patriotyzm połączony z przekonaniem, że własny naród jest

Pacyfikacja, pacyfizm, szowinizm

czym mającym na celu zastraszenie jakiejś grupy ludności, która jest niechętna obecnej władzy. Podczas pacyfikacji dokonuje się masowych aresztowań, przesiedleń, morderstw na ludności określonych terytoriów. Metodą tą posługiwali się w Polsce podczas II wojny światowej okupanci hitlerowscy, a także Amerykanie w czasie wojny w Wietnamie.

PACYFIZM zaś to pogląd głoszący konieczność likwidacji wojen i zapewnienia ludzkości trwałego pokoju. Pacyfizm to także ruch społeczno-polityczny głoszący pokój i potępiający wojny bez względu na ich charakter i przyczyny. Działacze tego ruchu są przekonani, że możliwe jest uniknięcie wojen przez popularyzację idei humanistycznych.

wyższy i lepszy pod każdym względem od wszystkich innych narodów. Szowinizm to skrajny nacjonalizm (wyolbrzymianie zalet własnego narodu, a niechęć i wrogość wobec innych). Rozpowszechnianie szowinizmu prowadzi do wojen i ucisku. Nie ma on nic wspólnego z patriotyzmem. Szowinizm hitlerowski doprowadził do zbrodni ludobójstwa na podbitych narodach.

Człowiekiem, który użył nazwiska temu pojęciu, był Nicolas Chauvin, żołnierz napoleoński, czczący Boga wojny bezkrytycznie, z przesadną gorliwością, pod koniec życia obłąkany na tym tle. Stał się on symbolem żołnierza-rebaca, ślepo rozmiłowanego w swoim wodzu. (mm)

CIĄG DALSZY ZE STR. 9

22.55 „Klub menedżera”
23.25 DT — echa dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 Wiem wszystko — telet.
19.00 Przeboje Teatru Muzycznego w Gdyni
19.30 „Życie muzyczne” — Festiwal Chopinowski — Duszyni '89
20.00 „A, B, C — teleturniej językowy
20.30 „Galeria 37 milionów” — Arsenal '89
21.00 „Z ziemi polskiej” (4) — film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 „W labiryncie” (30) — ser. TP
22.15 „997” — kronika kasy.
23.15 Komentarz dnia

TV

CZWARTEK — 27 VII

PROGRAM I

8.50 „Domator”
9.00 Kino teleferii „Vasco da Gama ze wsi Rupeza” (5) — „Kona” ser. przyg.
10.00 DT — wiadomości
10.10 Kronika Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży
10.20 „Nie zdejmuj tego swetra” — kom. obycz.
16.25 Diagnostyka ciągnika MF-235
16.45 Program dnia
16.50 „Poligon”
17.15 Teleexpress
17.30 „Czterdziestolatek”
18.35 „Z wiatrem i pod wiatr”
19.00 Dobranoc „Cypisek, syn rozbójnika Rumcajsa”
19.10 „Teraz”
19.30 Dziennik TV
20.05 „To nie dla ciebie przyjacielu” — film fab.
21.25 Kroniki PAT — Tak było...
21.40 „Pegaz”
22.30 „John Ballard” — rec.
22.55 DT — echa dnia

PROGRAM II

10.00 „Tele-9”
17.55 Program dnia
18.00 Kronika
18.30 „Strachy na lachy” — ser. anim. prod. ang.
19.00 Magazyn „102”
19.30 „Świat roślin” (5)
20.00 Studio Sport — Memoriał Stanisławy Walasiewiczówny — Kraków '89
21.00 „Ekspres reporterów”
21.30 Panorama dnia
21.45 „Warsztaty Michała” — rec. M. Urbaniaka
22.25 Studio Teatralne „Dwójki” — B. Hybner — „Concerto grosso”
23.15 Komentarz dnia

PIERWSI ludzie leca na Księżyc. Marzenia wielu pokoleń stają się w naszej erze rzeczywistością. Chwila, kiedy pierwszy człowiek dotknie stopą Srebrnego Globu, stanie się początkiem nowej epoki w naszych dziejach — epoki, o której będzie pisać historia jako o wielkim zwycięstwie ludzkiego umysłu. Tak przeżywał dwadzieścia lat temu (nr 163 z 17 lipca 1969 r.) dziennikarz „DZIENNIKA POLSKIEGO” lot amerykańskiego statku kosmicznego „Apollo 11” ku Księżycowi i wizytę pierwszego człowieka na ziemskim satelicie.

Wystawa znaczków w Konsulacie USA

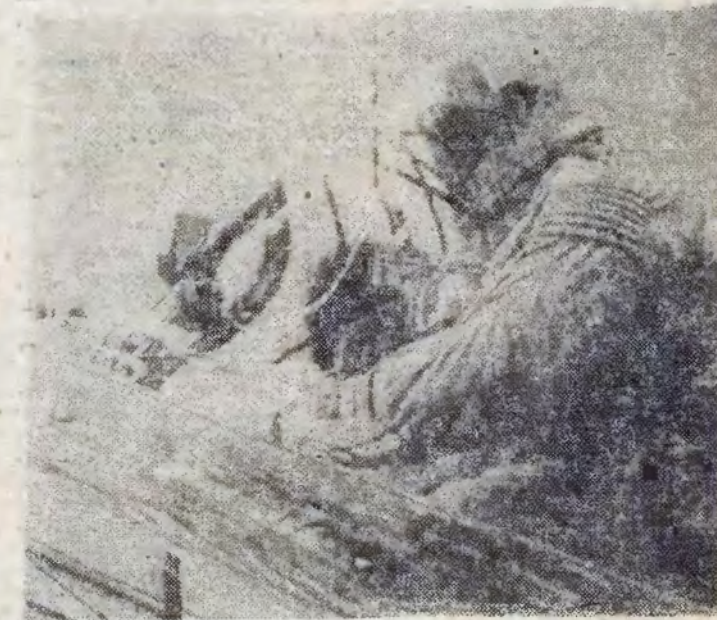
20 lat wyprawy „Apolla 11” na Księżyc

Kosmonauci Neil Armstrong, Edwin Aldrin i Michael Collins wystartowali z przylądka Kennedy'ego 16 lipca 1969 r. w wyprawę, która przeszła do historii. Trzy dni później Neil Armstrong został pierwszym człowiekiem, który postawił swoją stopę na Księżycu. Od tego momentu minęło już dwadzieścia lat. Tempo wydarzeń jest tak wielkie, a postęp nauki tak błyskawiczny, że inne rzeczy przywyły być może takto wydarzenie, ale ludzie, którzy oglądali bezpośrednio transmisję telewizyjną z lądowania na Księżycu, będą pamiętali te chwile i towarzyszyły jej obraz do końca życia.

Tydzień temu, w piątek, krakowianie bawili się na Rynku z okazji 200 rocznicy Wielkiej

Rewolucji Francuskiej, a organizatorem zabawy był Konsulat Francji. Także Amerykanie postanowili uczcić swoją rocznicę, chociaż, oczywiście, o wiele skromniej, ponieważ jubileusz jest przecież... odrobnie mniejszy. We wnętrzach Konsulatu USA przy ul. Stolarskiej 9 w Krakowie otwarto wystawę znaczków pocztowych ze zbiorów Janusza Kugliwa, upamiętniających lądowanie człowieka na Księżycu. Zachęcamy do zobaczenia tej wystawy, tym bardziej że znalazło się tam również kilka interesujących fotografii, a także egzemplarze „Echa Krakowa” i „Dziennika Polskiego” sprzed 20 lat, relacjonujące amerykańską wyprawę.

Jacek KRAK



repr. Krzysztof KAROLCZYK

W Brennej nie marnowano czasu...



Z OBOZU przygotowawczego w Brennej powrócili niedawno piłkarze Hutnika. Kilkunastodniowy pobyt na zgrupowaniu służył przede wszystkim poprawieniu kondycji, wytrzymałości przed dłuższym niż dawniej (przypomnijmy — II liga liczy aż 20 zespołów) sezonem, a w pierwszej kolejności przed... 19-kolejkową rundą jesienną. Nic więc dziwnego, że trener Władysław ŁACH (pomagali mu Dariusz Maczuga i Zbigniew Urbanczyk) zabrał ze sobą aż 24 piłkarzy (dwie drużyny!), by przyglądać się wielu nowym piłkarzom, przećwiczyć różne warianty ustawienia drużyny itp. W nowych warunkach każda drugoligowa drużyna będzie musiała dysponować długą ławką równorzędnych prawie zawodników, bo trzeba będzie rozegrać aż 19 meczów w rundzie, nierzadko przeciwko dwóm rywalom w tygodniu.

W Brennej nie marnowano zatem czasu, zajęcie o różni-cowanym stopniu natężenia prowadzone były dwa razy dziennie, nikt jednak nie narzekał na... przeciążenia. Pracowitością imponował przede wszystkim Waligóra, który po długotrwałej kontuzji i przebiegu okresu rehabilitacyjnego powrócił na boisko i wszystko wskazuje na to, że już nie-

długo znów będzie silnym punktem zespołu. Wielka szkoda, że w obozie nie mogli uczestniczyć Kraczewicz i Bukalski. Ten pierwszy najpierw miał sesję na AWF (rozpoczął studia zaoczne), a później się rozchorował, drugi też nie domagał — „złapał” zapalenie oskrzeli. Ich absencja w drużynie była aż nadto widoczna, bo, jak wiadomo, nie

ma już w drużynie Gierka i Kasztelana, którzy wystawieni zostali na listę transferową i klub nie przedłużył z nimi umowy (chcą wyjechać za granicę). Nagle zabrakło więc czterech podstawowych graczy i lukę tę trudno było — okazuje się — wypełnić młodymi zawodnikami, którzy wprowadzili ambitnie walczą o miejsce w drużynie, ale nie są jeszcze w stanie wziąć ciężaru gry na swoje barki (najbliżsi debiutu są Koźmiński i Romaga).

Jeszcze w czerwcu myślano więc w klubie o wzmocnieniu drużyny. Prowadzone były rozmowy z Popczyńskim z

Garbarni i Grzesiakiem z Motoru Lublin, ale nie zostały sfinalizowane. O Popczyńskiego stara się też Wisła, a Grzesiak postanowił ostatecznie nie opuszczać Lublina. Dzisiaj realne jest jedynie przejście (a w zasadzie powrót do Nowej Huty) Halbiny (wyraził na to ochotę), szkopił w tym, że ma jeszcze pół roku do zakończenia odbywania służby wojskowej w Radomiu.

Jak będzie naprawdę, kto ostatecznie zasili nasz klub, przekonamy się już za tydzień 29 bm., w sobotę o godz. 18, kiedy to meczem z Resovią na Suchych Stawach hutnicy zainaugurują nowy sezon.

Wcześniej, bo 26 bm. (w środę) nasi piłkarze zmierzą się w I spotkaniu nowej edycji Pucharu Polski ze zwycięzcą spotkania Żyrardowianka — Polonia Warszawa. Jutro i pojutrze (22—23 bm.) natomiast wezmą udział w turnieju w Kazimierzy Wielkiej, gdzie jubileusz obchodzi miejscowa Sparta. Oprócz Hutnika i gospodarzy wystąpią drużyny Cracovii i Stara Starachowice. Jeśli już mowa o meczach sparingowych, to jak do tej pory Hutnik rozegrał ich trzy. Oto wyniki: z BKS-em Bielsko 2—0, Beskidem Brenna 3—0 i Górnikiem Pszów 0—0. (mm)

Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj

29—30. 07. 89

Miedź Legnica — Gwardia W-wa
Polonia Bytom — Górnik Wałbrzych
Odra Wodzisław — Bałtyk Gdynia
Igloopol Dębica — Pogoń Szczecin
Hutnik Kraków — Resovia
27. 07. godz. 15
Stal Rzeszów — Stilon Gorzów
Stal St. Szczecin — Moto-Jelcz O.
Lechia Gdańsk — GKS Jastrzębie
Zagłębie Wałb. — Szombierki Bytom
Siarka Tarnobrzeg — Stal S. Wola

2. 08. 89 (środa)

Gwardia W-wa — Stal S. Wola
Szombierki Bytom — Siarka Tarnob.

Lechia Gdańsk — Pogoń Szczecin
Zagłębie Wałb. — Resovia
Siarka Tarnobrzeg — Stilon Gorzów
Stal St. Wola — Moto-Jelcz Olawa
Szombierki B. — GKS Jastrzębie

26—27. 08. 89

Gwardia W-wa — GKS Jastrzębie
Moto-Jelcz Olawa — Szombierki Byt.
Stilon Gorzów — Stal St. Wola
Resovia — Siarka Tarnobrzeg
Pogoń Szczecin — Zagłębie Wałb.
Bałtyk Gdynia — Lechia Gdańsk
Górnik Wałb. — Stal St. Szczecin
Miedź Legnica — Stal Rzeszów
Polonia Bytom — Hutnik Kraków
Odra Wodzisław — Igloopol Dębica

Pogoń Szczecin — GKS Jastrzębie
Bałtyk Gdynia — Szombierki Bytom
Górnik Wałb. — Stal St. Wola
Miedź Legnica — Siarka Tarnobrzeg
Polonia Bytom — Zagłębie Wałb.
Odra Wodzisław — Lechia Gdańsk
Igloopol Dębica — Stal St. Szczecin
Hutnik Kraków — Stal Rzeszów
23. 09. godz. 15

27. 09. 89 (środa)

Stal Rzeszów — Gwardia W-wa
Stal St. Szczecin — Hutnik Kraków
Lechia Gdańsk — Igloopol Dębica
Zagłębie Wałb. — Odra Wodzisław
Siarka Tarnobrzeg — Polonia Bytom
Stal St. Wola — Miedź Legnica

21—22. 10. 89

Lechia Gdańsk — Gwardia W-wa
Zagłębie Wałb. — Stal St. Szczecin
Siarka Tarnobrzeg — Stal Rzeszów
Stal St. Wola — Hutnik Kraków
Szombierki Bytom — Igloopol Dębica
GKS Jastrzębie — Odra Wodzisław
Moto-Jelcz Olawa — Polonia Bytom
Stilon Gorzów — Miedź Legnica
Resovia — Górnik Wałbrzych
Pogoń Szczecin — Bałtyk Gdynia

28—29. 10. 89

Gwardia W-wa — Bałtyk Gdynia
Górnik Wałb. — Pogoń Szczecin
Miedź Legnica — Resovia



Terminarz rozgrywek o mistrzostwo II ligi sezon 1989/90 — I runda — jesień '89

GKS Jastrzębie — Zagłębie Wałb.
Moto-Jelcz Olawa — Lechia Gdańsk
Stilon Gorzów — Stal St. Szczecin
Resovia — Stal Rzeszów
Pogoń Szczecin — Hutnik Kraków
Bałtyk Gdynia — Igloopol Dębica
Górnik Wałbrzych — Odra Wodz.
Miedź Legnica — Polonia Bytom

5—6. 08. 89

Polonia Bytom — Gwardia W-wa
Odra Wodzisław — Miedź Legnica
Igloopol Dębica — Górnik Wałb.
Hutnik Kraków — Bałtyk Gdynia
6. 08. godz. 16
Stal Rzeszów — Pogoń Szczecin
Stal St. Szczecin — Resovia
Lechia Gdańsk — Stilon Gorzów
Zagłębie Wałb. — Moto-Jelcz Olawa
Siarka Tarnobrzeg — GKS Jastrz.
Stal St. Wola — Szombierki Bytom

12—13. 08. 89

Gwardia W-wa — Szombierki Bytom
GKS Jastrzębie — Stal St. Wola
Moto-Jelcz Olawa — Siarka Tarnob.
Stilon Gorzów — Zagłębie Wałb.
Resovia — Lechia Gdańsk
Pogoń Szczecin — Stal St. Szczecin
Bałtyk Gdynia — Stal Rzeszów
Górnik Wałbrzych — Hutnik Kraków
Miedź Legnica — Igloopol Dębica
Polonia Bytom — Odra Wodzisław

19—20. 08. 89

Odra Wodzisław — Gwardia W-wa
Igloopol Dębica — Polonia Bytom
Hutnik Kraków — Miedź Legnica
19. 08. godz. 17
Stal Rzeszów — Górnik Wałb.
Stal St. Szczecin — Bałtyk Gdynia

2—3. 09. 89

Igloopol Dębica — Gwardia W-wa
Hutnik Kraków — Odra Wodzisław
23. 09. godz. 16
Stal Rzeszów — Polonia Bytom
Stal St. Szczecin — Miedź Legnica
Lechia Gdańsk — Górnik Wałb.
Zagłębie Wałbrzych — Bałtyk Gd.
Siarka Tarnobrzeg — Pogoń Szczecin
Stal St. Wola — Resovia
Szombierki Bytom — Stilon Gorzów
GKS Jastrzębie — Moto-Jelcz Olawa

13. 09. 89 (środa)

Gwardia W-wa — Moto-Jelcz Olawa
Stilon Gorzów — GKS Jastrzębie
Resovia Rzeszów — Szombierki Byt.
Pogoń Szczecin — Stal St. Wola
Bałtyk Gdynia — Siarka Tarnobrzeg
Górnik Wałb. — Zagłębie Wałbrzych
Miedź Legnica — Lechia Gdańsk
Polonia Bytom — Stal St. Szczecin
Odra Wodzisław — Stal Rzeszów
Igloopol Dębica — Hutnik Kraków

16—17. 09. 89

Hutnik Kraków — Gwardia W-wa
17. 09. godz. 15.30
Stal Rzeszów — Igloopol Dębica
Stal St. Szczecin — Odra Wodzisław
Lechia Gdańsk — Polonia Bytom
Zagłębie Wałb. — Miedź Legnica
Siarka Tarnobrzeg — Górnik Wałb.
Stal St. Wola — Bałtyk Gdynia
Szombierki Bytom — Pogoń Szczecin
GKS Jastrzębie — Resovia
Moto-Jelcz Olawa — Stilon Gorzów

23—24. 09. 89

Gwardia W-wa — Stilon Gorzów
Resovia — Moto-Jelcz Olawa

Szombierki Bytom — Górnik Wałb.
GKS Jastrzębie — Bałtyk Gdynia
Moto-Jelcz Olawa — Pogoń Szczecin
Stilon Gorzów — Resovia

30. 09. — 1. 10. 89

Gwardia W-wa — Resovia
Pogoń Szczecin — Stilon Gorzów
Bałtyk Gdynia — Moto-Jelcz Olawa
Górnik Wałbrzych — GKS Jastrzębie
Miedź Legnica — Szombierki Bytom
Polonia Bytom — Stal St. Wola
Odra Wodzisław — Siarka Tarnob.
Igloopol Dębica — Zagłębie Wałb.
Hutnik Kraków — Lechia Gdańsk
1. 10. godz. 15
Stal Rzeszów — Stal St. Szczecin

7—8. 10. 89

Stal St. Szczecin — Gwardia W-wa
Lechia Gdańsk — Stal Rzeszów
Zagłębie Wałb. — Hutnik Kraków
Siarka Tarnobrzeg — Igloopol Dęb.
Stal St. Wola — Odra Wodzisław
Szombierki Bytom — Polonia Bytom
GKS Jastrzębie — Miedź Legnica
Moto-Jelcz Olawa — Górnik Wałb.
Stilon Gorzów — Bałtyk Gdynia
Resovia — Pogoń Szczecin

14—15. 10. 89

Gwardia W-wa — Pogoń Szczecin
Bałtyk Gdynia — Resovia
Górnik Wałb. — Stilon Gorzów
Miedź Legnica — Moto-Jelcz Olawa
Polonia Bytom — GKS Jastrzębie
Odra Wodzisław — Szombierki Byt.
Igloopol Dębica — Stal St. Wola
Hutnik Kraków — Siarka Tarnob.
14. 10. godz. 14.30
Stal Rzeszów — Zagłębie Wałb.
Stal St. Szczecin — Lechia Gdańsk

Polonia Bytom — Stilon Gorzów
Odra Wodzisław — Moto-Jelcz Olawa
Igloopol Dębica — GKS Jastrzębie
Hutnik Kraków — Szombierki Bytom
29. 10. godz. 12.30
Stal Rzeszów — Stal St. Wola
Stal St. Szczecin — Siarka Tarnob.
Lechia Gdańsk — Zagłębie Wałb.

4—5. 11. 89

Zagłębie Wałb. — Gwardia W-wa
Siarka Tarnobrzeg — Lechia Gdańsk
Stal St. Wola — Stal St. Szczecin
Szombierki Bytom — Stal Rzeszów
GKS Jastrzębie — Hutnik Kraków
Moto-Jelcz Olawa — Igloopol Dębica
Stilon Gorzów — Odra Wodzisław
Resovia — Polonia Bytom
Pogoń Szczecin — Miedź Legnica
Bałtyk Gdynia — Górnik Wałb.

11—12. 11. 89

Gwardia W-wa — Górnik Wałb.
Miedź Legnica — Bałtyk Gdynia
Polonia Bytom — Pogoń Szczecin
Odra Wodzisław — Resovia
Igloopol Dębica — Stilon Gorzów
Hutnik Kraków — Moto-Jelcz Olawa
12. 11. godz. 11
Stal Rzeszów — GKS Jastrzębie
Stal St. Szczecin — Szombierki Byt.
Lechia Gdańsk — Stal St. Wola
Zagłębie Wałb. — Siarka Tarnobrzeg

18—19. 11. 89

Siarka Tarnobrzeg — Gwardia W-wa
Stal St. Wola — Zagłębie Wałb.
Szombierki Bytom — Lechia Gdańsk
GKS Jastrzębie — Stal St. Szczecin
Moto-Jelcz Olawa — Stal Rzeszów
Stilon Gorzów — Hutnik Kraków
Resovia — Igloopol Dębica
Pogoń Szczecin — Odra Wodzisław
Bałtyk Gdynia — Polonia Bytom
Górnik Wałb. — Miedź Legnica

Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj Wytnij, zachowaj

KAJETAN — finię po-
chodzenia łacińskiego od
miasta Caieta. Osoba o ta-
kim imieniu idzie przez
życie zdecydowanie i zwy-
cięsko. Jest ambitna, po-
siada krytyczny umysł.
Hartuje się w działaniu
lubi być oryginalna w
swym środowisku. Jest
dość wszechstronnie przy-
gotowana do życia, potra-
fi zaradzić złu. W kon-
fliktach odgrywa często
rolę mediatora. Jest elo-
kwentna, inteligentna, po-
trafi bawić towarzystwo.
dość często jednak ulega
wpływowi innych ludzi
Lubi ładnie i modnie się
ubierać. Nieraz zaniedbu-
je żonę, nie parnie o
rodzicach, a dzieci pozos-
tawia samopas. W przy-
jaźni z kimś statecznym

Czy znasz Twoje imię?

stać się człowiekiem
wartościowym. Począ-
jąc od połowy XIX w
imię zapomniane, wróciło
do mody w latach 60 i 80
lumininy: 7. VIII.

KAMIL — imię pocho-
dzenia rzymskiego, zna-
czy „szlachetny chłopiec,
młodzieniec nienaganny
obyczajów lub pomocnik
kapłana”. Osoba o tym
imieniu jest zagadkowa,
interesująca. Potrafi swą
osobowością zaintrygować
towarzystwo. Chętnie i wie-
le przebywa poza domem.
Jest gruntownie wy-
kształcona, lubiana, ale i...
nienawidzona, dla jed-
nych dobra, dla drugich



zła. Nie przywiązuje się
do żony ani do dzieci. Do-
mu rodzinnemu nie pro-
wadzi. Lubi zmieniać ko-
biety, jest bardzo zazdro-
sny, potrafi wywoływać
afery miłosne. Imię to w
Polsce znane było od
XV w., ale używane bar-
dzo rzadko. Dopiero w la-
tach 60. stało się modne
także w żeńskiej formie
KAMILA. Lumininy, 19.
VIII, 25. IX, 16. XI.

Ze zbioru
„Sennik współczesny”
Piotra Płatka)

KONCERT ŻYCZEN



Annie ZASADZIE

zam. os. Centrum A 2/31
najserdeczniejsze życze-
nia urodzinowo-imienino-
we kochanej Mamusi i
Babci, dużo zdrowia,
szczęścia i wiele powodów
do radości życia

kochające DZIECI
i RODZINAMI

Krzysztofowi ZABIE

zam. ul. Cienista 90/33
z okazji 18. rocznicy
urodzin i imienin najser-
deczniejsze życzenia zdro-
wia, szczęścia oraz samych
pięknych i radosnych dni
w życiu i dobrych wyni-
ków w nauce składają

RODZICE oraz BABCIA
i Wujek ZENEK



Kol. Krzysztofowi KORCZAKOWI

dużo zdrowia, awansu
w pracy zawodowej,
szczęścia rodzinnego oraz
spełnienia wszystkich ma-
rzeń życia

KOLEZANKI
i KOLEDZY
i WYDZIAŁU ZH/HM-1



MYSŁI

● W Hollywood pracuje się ciężko, by kupić sobie wy-
marzoną willę, a potem pracuje jeszcze ciężiej, by odku-
pić ją od... rozwiedzionej żony.

(Burt Lancaster)

● Dawniej młodzi mężczyźni szukali sobie żon. Teraz
wyszukują sobie teściów.

(Diana Webster)

● W wielu małżeństwach problemem jest to, że kobie-
ta wyszła nie za mężczyznę, którego chciała, lecz za ta-
kiego, którego pozazdrościła innej kobiecie.

(Peter Ustinov)

● Gra miłosna jest jak jazda samochodem: kobiety
wolą objazdy, mężczyźni — skróty.

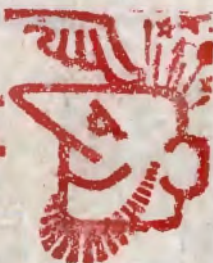
(Jeanne Moreau)

● Kobiety kochają zwyciężonych, lecz zdradzają ich ze
zwycięzcami.

(Tennessee Williams)

PODOBNO około pięciu procent polskich przed-
siębiorstw importuje z zagranicy towary wcześniej
wyeksportowane z Polski na Zachód! No cóż, oka-
zuje się, że zaufanie naszych handlowców do jako-
ści rodzimych towarów jest bezgraniczne...

KOMBINATOR EK



Tak już przez Boga stworzon człek, że do dowcipu trzeba
dwóch. Zapewne tego, co go rzekł, lecz także tego, co ma
słuch...

(JAN IZYDOR SZTAUDINGER)

HUMOR

— Czemu Franek nigdy nie
przychodzi do domu pijany?
— pyta kumpel kumpia.
— Bo go zawsze przynoszą.

Dzieci radzą babci, żeby
trzymała język za zębami:

— Dobrze — odpowiada
babcia — tylko mi najpierw
je wprawcie...

Po wejściu do separatu
doktor widzi wyjątkowej uro-
dy pielęgniarkę trzymającą
oba nadgarstki chorego. Le-
karz chrząka i powiada:

— Stostro, przypominam, że
puls mierzy się tylko na jed-
nym przegubie.

— W tej chwili, panie dok-
torze, nie mierzę pulsu chore-
go, tylko poskrabiam jego
impulsy.

— Jak skończyła się twoja
kłótnia z żoną?

— Przyszła do mnie na ko-
lanach

— I co powiedziała?

— Szybko wylaż mi spod
łóżka, ty tchórz!

W czasie rozprawy na sa-
dowej sędzia pyta babcę, jaki
jest jego zawód:

— Optyk — odpowiada go-
ral.

Zdziwiony sędzia nie dowie-
rza:

— Naprawdę optyk?

— No tak, panie sędmo —
optykam różnymi materiałami
chałupy...

— Czy wiesz, że kobiety ży-
ją dłużej od mężczyzn?

— Wiem, zwłaszcza... wdo-
wy!

Młody człowiek zdyszany
wpada do apteki, gdzie jest
długa kolejka, staje na końcu

i zaczyna mruczeć pod nosem:

— A ona leży i czeka, a ona
leży i czeka...

Powtarza to coraz głośnie-
j, aż ludzie się zlitowali i prze-
puszcili go. Wtedy młody czło-
wiek poprosił o paczkę... pre-
zerwatyw.

Do lekarza psychiatry przy-
chodzi starszy pan.

— Co panu dolega? — pyta
lekarz.

— Panie doktorze, nabrałem
przykrego przyzwyczajenia —
ciągle rozmawiam z samym
sobą.

— To jeszcze nie choroba —
odpowiada lekarz. — Czy to
panu bardzo doskwiera?

— Oczywiście.

— Dlaczego?

— Bo pan doktor nie wie,
jaki ja jestem okropny na-
dziarz...

— Jak się czuje pani mąż?

— Dziękuję, dużo lepiej, ale
nie sądzę, żeby przedko wy-
szedł ze szpitala.

— Widziała pani doktora?

— Nie, ale widziałam wiel-
ganiarkę.

Dziennikarz przybył do żeń-
skiego internatu i zwraca się
do kierowniczki:

— Wasze dziewczyny nie o-
bawiają się czasem mężczyzn?

— Nie, boją się tylko dzieci.



Śakta sprawy...

Podobno z rodziną najlepiej wychodzi się... na zdjęciu.
I, niestety, jest to prawda, szczególnie gdy dochodzi do tzw.
interesownej sprzeczności związanej z posiadaniem dóbr do-
czesnych. Wtedy miłość, przywiązanie, zobowiązania idą na
bok, liczy się konkretny zysk, a ludzi kierujących się taką
zyciową dewizą nie ubywa, wręcz przeciwnie...

Powrót 28-letniego Waldemara W. do rodzinnego domu
nie był przez wszystkich jednakowo oczekiwany. Wcześniej-
szy wyrok za kradzież i kilkanaście miesięcy odsiadki, co
zrozumiale, niezbyt radośnie wpłynęły na powitanie marno-
trawnego ojca, męża i syna. Jednym z pierwszych, który
wyciągnął do niego przyjazną dłoń, był jego szwagier Wła-
dysław R. Dyskutując kiedyś z niepracującym nigdzie Wła-
demarem W., zaproponował mu pracę w swoim warsztacie
znajdującym się w okolicach Łęgu. Tam też niezbyt chętnie
widziany przez jego siostrę szwagier miał zamieszkać, wpro-
wadzając się do jednego z pokojów znajdujących się nad
zakładem Władysława R.

Po kilku dniach pracy nowy pracownik i lokator był już
na tyle zmęczony nowym zajęciem, że coraz częściej prze-
myślał o jego porzuceniu. Pierwotnego lipcowego dnia, rów-
no rok temu, gdy leżał wieczorem w łóżku, przyszedł mu do

Nie ma jak w rodzinie

głowy pomysł, jaki już kilka lat wcześniej zaprowadził go
do więzienia. Cóż, okazało się, że odosobnienie nie było zhy-
tną przestrogą w życiu niezbyt pamiętliwego młodego czło-
wieka. Waldemar W. szybko wstał i biorąc z sobą metalową
łyżkę do opion, szedł na dół. Narzędziem tym fachurowo pod-
ważył drzwi od pomieszczeń biurowych warsztatu szwagra
i wchodząc do środka, szybko zabrał z sobą upatrzone już
wcześniej przedmioty. Był to podręczny kalkulator, dwie
elektryczne wiertarki, pistolet do wstrzeliwania kołków i
trochę jugosłowiańskich dinarów. Z całym tym nowym na-
bytkiem wcześniej rano następnego dnia pojechał na ul.
Długą, gdzie w pobliżu pl. Słowiańskiego chciał, zaczepiając
przechodniów, go sprzedać. Pechowo zaproponował te
transakcje przechodzącym tamtędy funkcjonariuszom milicji
w cywilu, którzy zatrzymali go ze szczerze wypełnioną
torbą i zabrali go do komisariatu.

Waldemar W. niemal od razu przyznał się do kradzieży
dokonanej na niekorzyść przychylnego mu, nie wiedzieć
czemu, szwagra i jego sprawa szybko trafiła do Sądu Rejo-
nowego dla dzielnicy Nowa Huta. Tam też wtamywacz-
rezydysta, którego „wartość pracy” wyceniono na ponad
160 tys. zł (według cen ubiegłorocznych), skazany został na
2 lata pozbawienia wolności, 60 tys. zł grzywny oraz nad-
zór ochronny na trzy lata po opuszczeniu miejsca odosobo-
nienia. Sąd zobowiązał oskarżonego także do podjęcia stałej
pracy zarobkowej (tym razem raczej nie u szwagra) w mie-
ście od wyjścia z więzienia.

(MARK)

GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik KOMBINATU METALURGICZNEGO HUTA im. LENINA. Redaguje KOLEGIUM: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny, tel. 44-28-99), Henryka ROSIEK (zastępca redaktora naczelnego, tel. 44-64-58), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji, tel. 44-28-99), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji, tel. 44-28-99), ZESPÓŁ (tel. 44-64-58): Marek Dębicki, Janina Dziuro (kierownik działu publicystyki), Stanisław Gawliński (fotoreporter), Mieczysław Gil, Romualda Jarońska-Nowak, Violetta Kałużny, Krzysztof Karolewicz (fotoreporter), Jacek Krag, Krystyna Lenczowska, Zdzisław Pietruska (redaktor techniczny). ADRES REDAKCJI: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, klatka „B”, I piętro, pok. 118. TELEFONY WEWNĘTRZNE (przez centralę HIL: 44-46-66, 44-95-00, 44-98-66): 48-11 i 58-15 — redaktor na-
czelny, 62-97 i 44-88 — zastępca redaktora naczelnego, 47-68 i 44-11 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88, 47-69, 51-34 i 62-97 — reporterzy i publicyści, WYDAW-
CA: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. DRUK: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”
w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów, materiałów nadesłanych i zakwalifikowanych do druku. Jed-
nocześnie redakcja informuje, że nie zwraca materiałów nie zamówionych.